SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVI SOBOTA, DNIA 30 LIPCA 1927 ROKU Nr. 207.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Współzawodnictwo Rządu z Sejmem

W KWESTJI ZWOŁANIA NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 29.7 Tel. wł.) W kołach politycznych poczynają się liczyć z możliwością zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej w początkach września.

Warszawa, 29-7. (Tel. wł.) Dnia 8 sierpnia b. r. powraca z urlopu do Warszawy wice premjer Bartel.

Zaraz po powrocie zajmie się sprawą płac urzędników państwowych. Regulacja płac może się odbyć tylko na drodze ustawowej.

Jak słychać Rząd nosi się z zamiarami podwyższenia płac o 15 proc., co wyrażałoby się kwotą około 150 miljonów złotych.

Pokrycia na tę kwotę Rząd ma uzyskać z nowych środków dochodowych przez podwyższenie pewnej kategorji podatków.

Jak wiadomo, Rząd nie chce dopuścić do inicjatywy w tej sprawie kół parlamentarnych i dla uprzedzenia akcji stronnictw w sprawie zwołania Nadzwyczajnej sesji sejmowej prawdopodobnie sam ją zwoła.

Kasiarze o europejskich manierach.

DALSZE SZCZEGÓŁY SENSACYJNEGO PODKOPU.

Warszawa, 29-7. (Tel. wł.) Niezwykle interesujące są dalsze szczegóły sensacyjnego podkopu pod państwowe zakłady graficzne.

Właścicielem posesji przy Al. Jerozolimskich jest **fabrykant czekolady Fruziński**. Przed dwoma miesiącami zgłosiło się do niego **dwuch eleganckich panów** i zaproponowali odnajęcie im tej posesji na **fabrykę koszyków**. Po niejakiem czasie z fabryki wyniesiono 5 koszy, które zwróciły uwagę swym ogromnym ciężarem.

Interesujące są sylwetki uczestników imprezy kasiarskiej:

Przewódca bandy Stanisław Cichocki jest osobnikiem **o manierach światowca. Włada kilkoma językami obcemi.** Był przez pewien czas **właścicielem kina „Eldorado"** przy ul. Hożej. Prowadził pozatem szereg interesów handlowych.

Debiutem kasiarskim Cichockiego na terenie Warszawy (wpierw działał on w Rosji), była **nieudana wyprawa na Bank przemysłowców**, kiedy to Cichocki został aresztowany **i skazany na trzy lata więzienia**, którą to karę odsiedział.

Cichocki jest właścicielem luksusowo urządzonego 6-pokojowego mieszkania przy ul. Chmielnej 3.

Drugi wspóluczestnik bandy Ryszard Wojciechowski **robi zewnętrznie niezwykle ujmujące wrażenie** tak, że wierzyć się wprost nie chce, iż jest niebezpiecznym złoczyńcą, mając na sumieniu podkopy pod banki w Kijowie, Moskwie itd. Jest on również **bardzo zamożnym.**

Trzeci wspólnik Wolfryd jest z zawodu handlowcem. **Ukończył w Rosji wyższy zakład naukowy.**

Kasiarze włożyli dużo trudu i pieniędzy w budowę podkopu. Według przypuszczalnych obliczeń, budowa ta kosztowała ich około 10.000 złotych.

Niepozbawioną pikanterji jest opinja dyrektora państw. zakładów graficznych, który oświadczył prasie, iż **dyrekcja zakładów graficznych już od dawna spodziewała się dokonania podkopu**, gdyż prowizoryczny lokal, w którym mieści się drukarnia pieniędzy, **stawia uproszczone wymagania mistrzom kasiarskim.** Na szczęście zakłady graficzne mają być w niedługim czasie przeniesione do nowej stałej siedziby.

WIZYTACJA W GDYNI.

Warszawa, 29.7 (AW) Pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski udaje się dnia 2-go sierpnia b. r. wieczorem do Gdyni w celu wzięcia udziału w kilkudniowej wizytacji Gdyni przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjazd p. Prezydenta do Gdyni nastąpi dnia 3-go sierpnia, a wyjazd 5-go sierpnia b. r.

PODRÓŻ DO RYGI.

Warszawa, 29.7 (AW) W dniu 1 sierpnia b. r. udaje się do Rygi naczelnik wydziału handlu zagranicznego w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Rene Sygetyński i radca ministerjalny Keppert w celu wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego.

STABILIZACJA WALUTY GRECKIEJ.

Wiedeń, 29-7. (AW.) Pisma wieczorne donoszą z Aten, że w myśl życzeń Ligi Narodów rząd grecki postanowił powołać do życia nowy bank emisyjny. Grecki bank narodowy ma się odtąd zajmować tylko sprawami bankierskiemi. Głównem zadaniem nowego banku emisyjnego będzie stabilizacja waluty greckiej.

NAWOŁYWANIE DO ROZWAGI I TRZEŹWOŚCI.

Wiedeń, 29-7. (AW.) Związek sędziów publikuje odezwę nawołującą ludność do rozwagi i trzeźwości i wyrażającą podziękowanie policji za stłumienie rewolucji. Odezwa stwierdza, że o ile nie stworzy się w Wiedniu podstaw do spokojnego funkcjonowania sprawiedliwości, to trzeba będzie pomyśleć o przeniesieniu siedziby sądów i prokuratorji do innej miejscowości

WIDOKI NA ROZBROJENIE.

Wiedeń, 29-7. (AW.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Widoki na rezultaty konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu spadły do minimum. „World" pisze, że tylko cud mógłby umożliwić skuteczność obrad. Może będzie nim w przyszłym tygodniu konferencja między prezydentem Coolidgem a Baldwinem, który obecnie bawi w Ameryce.

NIEUDANY GESZEFT.

Wiedeń, 29.7 (AW) Wśród osób aresztowanych w związku z rozruchami w dniu 15 b. m. znajduje się jeden obywatel polski, niejaki Salomon Pudlec z Tarnopola.

W czasie aresztowania go okazało się, iż jest on ranny w głowę odłamkami szkła.

Pudlec zeznał, że brał jedynie udział w rabunku Pałacu Sprawiedliwości, istnieje jednakże podejrzenie, iż był on jednym ze sprawców podpalenia gmachu.

Pudlec wydalony zostanie z granic państwa austrjackiego.

Wrzenie w Rumunji.

MOŻLIWOŚĆ ROZPĘTANIA SIĘ WEWNĘTRZNO-POLITYCZNEJ WALKI.

Budapeszt, 29-7. (AW.) Informacje prasy tutejszej o sytuacji w Rumunji brzmią coraz bardziej alarmująco. Korespondenci bukaresztańscy stwierdzają, iż wraz z zakończeniem się uroczystości żałobnych grozi rozpętanie się zawziętej walki wewnętrzno-politycznej.

Liczne elementy niezadowolone z obecnego regime'u, szykują się do kampanji przeciwko właściwemu dyktatorowi Bratianu i całkowicie zależnej od niego radzie regencyjnej.

Przygotowania, w których biorą udział radykali chłopscy Maniu i Mihalake wraz z demokratą narodowym Jorgą, miałyby się rozpocząć od demonstracyj ulicznych.

Hojne nagrody dla lotników.

KTO PIERWSZY PRZELECI Z EUROPY DO AMERYKI?

Berlin, 29.7 (PAT) Niemiecki związek lotniczy aeroklubu otrzymał od nieznanego ofiarodawcy **100.000 marek na nagrodę** dla tego niemieckiego lotnika, **któremu uda się jako pierwszemu przelecieć przez Ocean Atlantycki do Ameryki, oraz dwie nagrody w wysokości 75.000** łącznie dla tych pilotów, którym uda się osiągnąć światowy rekord długości lotu.

Cleveland, 29.7 (PAT) Tutejsza Izba handlowa wyznaczyła nagrodę w wysokości **30.000 dolarów dla lotnika, który pierwszy dokona lotu bez lądowania z Paryża do Cleveland** i wyląduje w tem mieście w czasie od 6-go do 28-go sierpnia r. b. podczas wystawy przemysłowej.

Lotnik, który jako pierwszy dokona podobnego lotu przed dniem 1-m sierpnia 1928 roku otrzyma nagrodę w wysokości 25.000 dolarów.

Daudet wróci do więzienia,

O ILE SPRAWA ZAMORDOWANIA JEGO SYNA BĘDZIE POWTÓRNIE ROZPATRYWANĄ.

Paryż, 29.7 (AW) Przywódca monarchistów francuskich Daudet nadesłał do ministra sprawiedliwości Barthou list, w którym wyraża gotowość powrotu do więzienia w razie, jeśli sprawa morderstwa jego syna Filipa zostanie ponownie rozpatrzoną.

Daudet żąda nadto dodatkowych gwarancyj bezstronnego rozpatrzenia tej sprawy i rewizji sprawy szofera Bayot'a, co do którego Daudet podtrzymuje swoje oskarżenie, iż jest on jednym ze sprawców mordu.

Jako gwarancji bezstronności przeprowadzenia tych spraw przez rząd, Daudet domaga się dymisji lub zawieszenia w czynnościach tych funkcjonarjuszy policji politycznej, co do których istnieją poszlaki, iż są w obciążający sposób zamieszani w aferę morderstwa Filipa.

137,000 osób pod kołami automobili

STATYSTYKA OFIAR AUTOMOBILOWYCH W AMERYCE.

Nowy Jork, 29-7. (AW.) Interesującą statystykę wypadków automobilowych ogłosiła automobilowa izba handlowa w Nowym Jorku.

Ze statystyki tej wynika, że w ciągu **ostatnich ośmiu lat poniosła śmierć wskutek wypadków automobilowych większa ilość osób, aniżeli padło żołnierzy amerykańskich w wojnie światowej,** mianowicie śmiertelnych ofiar wypadków automobilowych w latach 1919 — 1926 **było okrągłe 137.000,** podczas gdy w wielkiej wojnie padło 120.000 żołnierzy amerykańskich.

Mniejwięcej jedna czwarta ofiar wypadków samochodowych rekrutuje się z dzieci poniżej lat 15.

Słowa na wiatr.

APEL DO ROSJI O UZNANIE ZASAD UCZCIWOŚCI KUPIECKIEJ.

Wiedeń, 29.7 (AW) Pisma wieczorne donoszą, że w sierpniu ma się utworzyć w Anglji Ligi, której zadanie mbędzie systematyczna obrona przed atakiem na religję i własność.

Na posiedzeniu konstytucyjnem wygłosił lord Birkenhead mowę z apelem do Rosji by zrozumiała, że los jej nie może pozostać oderwany od losu innych narodów i aby znów uznawała zasady kupieckiej uczciwości.

Rosja nigdy nie wyzdrowieje, jak długo gwałcić będzie zasady uświęcone cywilizacją, kulturą i moralnością odwieczną.

W sejmie — ministerstwo oświaty

RZĄD LITEWSKI UWAŻA SEJM ZA ZBĘDNY.

Kowno, 29.7 (AW) Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o decyzji rządu przekazania gmachu sejmu ministerstwu oświaty, gdzie ma być też ulokowane seminarjum państwowe.

Pisma opozycyjne zaopatrują wiadomość o powyższej decyzji tytułami „likwidacja", podkreślając, iż do instytucji sejmu nie przywiązuje się obecnie na Litwie najmniejszego znaczenia.

OLBRZYMI POŻAR.

Moskwa, 29.7 (AW) Donoszą tu z Leningradu, że w pobliżu tego miasta płonie na wielkich przestrzeniach las.

W rejonie stacji Głasnoje pożar doszedł do wielkich kopalni torfu, których skrawek zaczął się palić.

Do walk z ogromną katastrofą zmobilizowano około 1.000 robotników i oddziały saperskie.

ROZSTRZELANIE DWUCH POLAKÓW.

Mskwa, 29.7 (AW) Donoszą tu z Mińska, iż miński sąd okręgowy skazał na rozstrzelanie za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski dwuch Polaków.

ZWYRODNIALI OBYWATELE SOWIECCY

Moskwa, 29-7. (AW.) Donoszą tu z Wotkina, iż zakończył się w tamtejszym sądzie proces 27 obywateli miasta, oskarżonych o zbiorowe zgwałcenie 14-letniej dziewczynki. Jeden z oskarżonych skazany został na karę śmierci, pozostali na więzienie od lat 2—8.

TURCJA GOTOWA SPŁACIĆ DŁUGI.

Wiedeń, 29.7 (AW) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Rokowania w sprawie długów tureckich doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

Turcja oświadczyła gotowość płacenia procentów od dawnych długów w wysokości 6 proc. całej dłużnej sumy.

PRZEGLĄD PRASY

Absurdalny dekret.

Jednym z kwiatków, który wyrósł na pomajowej łączce jest dekret prasowy, jak powiada senator Kozłowski w „Kurjerze Warszawskim“:

Ułożony nie według dokonanych już doświadczeń własnych i obcych i nie według uwagi rad bezspornie fachowych, lecz na zasadzie „eksperymentalności“.

To też posiany kwiatek majowy wydaje zdumiewające ogół rozsądny owoce. Dekret prasowy przejdzie do historji jako jedna z wielu anegdot tej obfitującej w eksperymenty epoki.

Jak bowiem w praktyce wygląda 32 art. tego dekretu, **który narzuca obowiązek drukowania wszystkiego, co komukolwiek spodoba się nadesłać pod pozorem sprostowania, stawiając w razie odmowy w każdym wypadku redaktora na ławie oskarżonych, w razie jeżeli nadsyłający zechce spróbować szans pieniactwa.**

Oto dotychczas z tego dekretu skorzystali: złodziej, który przysłał sprostowanie że ukradł kwotę nieco mniejszą aniżeli wymieniona była w dzienniku i... niejaki Sikorski, który pokrajał nożem sławny obraz Matejki „Batory pod Pskowem“. Redakcja w myśl dekretu obowiązana jest umieścić sprostowanie. „Robotnik“ pomimo to odmówił sprostowania, oświadczając krótko: „czekamy cierpliwie na procesik“. Senator Kozłowski nawiązuje do tego, powiada:

Zdaje się, że rzeczy tak się będą istotnie rozwijały: pisma będą wręcz odmawiały drukowania „sprostowań“, których „faktyczność“ okaże się podejrzana, wątpliwa, słabo uzasadniona albo całkiem pieniacką.

Stanie się to koniecznością wręcz techniczną.

Niech czytelnicy raczą tylko przejrzeć rubrykę wypadków w dziennikach. Każdy szofer, który nieostrożnie jeździ. Każdy pijak, który urządził awanturę, każdy złodziej, który był schwytany na gorącym uczynku, każdy oskarżony w sądzie — wszyscy mają prawo „prostować“. Ma słuszność, czy nie ma słuszności — wszystko jedno. Redakcja nie posiada nowych środków sprawdzania wiadomości, a powołanie się jej na źródło: policję, prokuratora, sędziego nie tłomaczy odmowy drukowania repliki.

Więc co ma czynić?

Albo przestać informować czytelników.

Albo drukować wszelkie sprostowania, choćby pochodziły od złodziejów i szaleńców, **przyznających się w samem sprostowaniu do czynu.**

Albo narażać się na procesy.

Jeszcze przed tygodniem wydawało się, że tego rodzaju hipotezy są raczej teoretyczne, że praktyka artykułu 32 będzie uciążliwa, ale przecież nie tak absurdalna. Teraz wszelako wiemy, że będzie ona niemożliwą, niedorzeczną, kompromitującą prasę, wręcz nawet obrażająca moralność publiczną. To też nie będzie innej drogi wyjścia, jak — pieniactwo. Procesy? Ani wątpić, że pozostanie to raczej, zamiast wdawania się w polemiki ze złodziejami, awanturnikami, pijakami, megalomanami i szaleńcami, zamiast raczenia czytelnika ich „sprostowaniami“.

Tak wygląda eksperymentalność pomajowa, omijanie Sejmu w pracach ustawodawczych. Życie samo sąd wydaje.

Zagrożona polskość w Małopolsce.

Wydawnik „Dziennika Bydgoskiego“ przyglądając się zblska skandalicznym okolicznościom wyborów pisze na naczelnej szpalcie:

„**Wschodnio-małopolskie miasta zawisły nad narodową przepaścią.** Jeszcze jedne takie wybory, — a resztki polskości zostaną starte ze szczętem z oblicza naszych miast kresowych.

Udrapowany w płaszcz strzelecki **Związek naprawy rzeczypospolitej wyrządził polskiej idei narodowej i państwowej na wschodnich kresach szkody wręcz nieobliczalne.** Nie mając poważnych sił we własnem społeczeństwie, a nie chcąc dzielić się z innemi polskiemi partjami władzą, **sprzymierzył się z najskrajniejszym obcym szowinizmem, złamał tylko nacjonalistów polskich — a ukraińskich i żydowskich wsparł i wzmógł nadzwyczajnie.** Bo oto ostatnio weszli rojnie i gwarnie do rad miejskich, oddając wzamian nikły odsetek polskich mandatów radzieckich kandydatom Związku naprawy Rzeczypospolitej.

Dzięki niewybrednej taktyce strzeleckiej nie ustaną, lecz zmienią się tylko nacjonalistyczne rządy w naszych miastach kresowych. Ukraińskie i żydowskie zluzują polskie. Cena zaiste zbyt wygórowana za zwycięstwa wyborcze sanatorów. W miejsce endeckich powstaną po miastach hajdamackie i sjoinistyczne kuźnie, a rozjarzona pochodnia gotowa przenieść niezdrowe, nacjonalistyczne ognie na wieś, ostoję spokoju i polsko-ruskiego zbratania. Bo wieś **nasza kresowa, jak to przewidywałem, dopisała. Rozpoczęte właśnie wybory druzgocą wręcz nacjonalistów ukraińskich.** Dziesiątki depesz przyniosły radosną wiadomość o olśniewających zwycięstwach ukraińskiego narodowego sojuza (UNS.) Piastowej partji ruskiej, lojalnej wobec państwa, przyjaznej wobec kresowego społeczeństwa polskiego. Polski plan pracy państwowej byłby obfitszy, **gdyby nie partje rządowe,** szukające na kresach politycznej fortuny. Wybory do rad miejskich ujawniły całe szkodnictwo ich roboty, której rząd odmówić powinien swojego stempla.

Oto co pisze „Dziennik Bydgoski“. Komentarzy do tego niepotrzeba

Manewry litewskie

NA POGRANICZU POLSKI.

Kowno, 29-7. (AW.) Litewski sztab generalny organizuje na pierwszą połowę sierpnia **wielkie manewry, które mają być przeprowadzone na pograniczu Polski.** W manewrach tych weźmie udział cała prawie armja litewska, oddziały przysposobienia wojskowego oraz szaulisi. Według pogłosek, plan manewrów będzie polegał **na wykonywaniu ruchów strategicznych w kierunku koncentrującym się na Wilnie.** Jedną z linij ataku ma być kierunek od Grodna, z drugiej od Święcian.

Niedowierzają Niemcom.

O INSPEKCJĘ NIEMIECKICH FORTEC NADBAŁTYCKICH.

Londyn, 29-7. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ donosi o możliwości inspekcji niemieckich fortów nadbałtyckich, które rzekomo uzbrojone są w ruchomą artylerję, co jest przeciwne traktatowi Wersalskiemu. Korespondent zaznacza, że inspekcja taka mogłaby się odbyć tylko na zarządzenie Ligi Narodów.

Berlin, 29-7. — Prasa tutejsza komentuje żywo wiadomość korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraphu“ o mającej nastąpić inspekcji niemieckich twierdz nadbałtyckich i bateryj przybrzeżnych. Wszystkie dzienniki oświadczają zgodnie, że chodzi tu tylko o pozór dla opóźnienia wycofania, względnie redukcji armji okupacyjnej w Nadrenji. Podczas gdy „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że Niemcy dokonały warunków rozbrojenia, wobec czego inspekcja twierdz nadbałtyckich nie wchodzi wogóle w rachubę, przewiduje prawicowa „Deutsche Tageszeitung“, że podczas obecnej sesji Ligi Narodów, uchwalona być może ponownie inwestygacja zbrojeń niemieckich.

Unja celna Austrji z Czechosłowacją

PRZEDMIOTEM OGROMNEGO ZAINTERESOWANIA OPINJI.

Wiedeń, 29-7. (AW.) „Neue Freie Presse“ donosi z Pragi: Czeskie pisma komentują żywo wiadomość „Vorwaerts“ o projektowanej rzekomo unji celnej między Austrją a Czechosłowacją.

„Polityka“ pisze, że „Vorwaerts“ nie jest pismem sensacyjnem, to też wiadomość ta budzi zainteresowanie nietylko Austrji, ale i całej Europy. Należy oczekiwać dalszych informacyj, zanim będzie można zająć stanowisko w tej sprawie.

„Czeskie Słowo“ stwierdza, że wiadomość ta jest bardzo dziwną. Czechosłowacja jest z pewnością za kooperacją gospodarczą z Austrją, ale nie zgodzi się nigdy na unję celną.

Kongres angielskich górników

NIE CHCE MIEĆ NIC WSPÓLNEGO Z KOMUNIZMEM.

Londyn, 29.7 (AW) Doroczny kongres angielskich górniczych związków zawodowych odrzucił propozycję radykalnych związków zawodowych szkockich, domagającą się dopuszczenia komunistów na kongres.

Również odrzucony został wniosek o stworzenie jednego związku, łączącego wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie angielskim

W związku z tem komuniści i nadal będą się grupować w specjalnych związkach komunistycznych górniczych.

Sprawa stworzenia komitetu górniczego rosyjsko-angielskiego została odłożona do następnego kongresu.

Wstrząsająca tragedja

NARZECZONY TONIE NA OCZACH SWEJ UKOCHANEJ.

Paryż, 29-7. (AW.) Donoszą tu z Chateau Thierry, iż w pobliżu tego głośnego w latach wojny miasteczka na Marnie, wydarzyła się **przygnębiająca tragedja.**

Jeden z oficerów armji francuskiej, **inwalida,** w czasie przejażdżki na łodzi ze swą narzeczoną, wskutek przechylenia się łódki, **wpadł do wody.**

Narzeczona, probując go ratować, **podała mu wiosło,** które tonący złapał, jednakże nie mógł się utrzymać **ze względu na ranę,** którą odniósł w czasie wojny i która mu się przy wysiłku otworzyła. **Nieszczęśliwy zatonął.**

Tragedja tego wypadku pogłębia się jeszcze faktem, iż **nazajutrz miał odbyć się ślub narzeczonych**

Zakrwawiona szmatka

JAKO DOWÓD RZECZOWY ZBRODNI KARASIA.

Warszawa, 29.7 (AW) Sąd apelacyjny rozpatruje sprawę niejakiego Karasia, oskarżonego o morderstwo.

Głównym dowodem rzeczowym jest **zakrwawiona szmatka, która spadła jakoby z ranionego palca Karasia w chwili dokonywania zbrodni.**

Postawiono wniosek o **zbadanie krwi oskarżonego** i porównanie jej z krwią na szmatce.

O ile sąd apelacyjny przychyli się do tego wniosku, będzie to w sądownictwie polskiem **pierwszy wypadek zbadania krwi jako środka dowodowego szeroko ozreczą na zachodzie stosowanego.**

Echa śląskie.

WYSTAWA SPOŻYWCZA.

Prace przygotowawcze około wystawy spożywczo-gospodarczej dobiegają do końca. Budowa hali wystawowej na terenach Parku Kościuszki ukończona będzie w pierwszych dniach września rb. Przy budowie zatrudnionych jest 84 robotników, pracujących na dwie zmiany.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

W ubiegłym tygodniu sytuacja w przemyśle węglowym Zagłębia Śląskiego nieco się pogorszyła. Zarówno wydobycia węgla, jakoteż zbyt uległy w stosunku do poprzednich tygodni dość poważnym redukcjom. Wydobycie węgla wynosiło w ub. tygodniu 702 tys. ton, zaś zbyt 485 tys. O ile zbyt zagranicę utrzymał się na dotychczasowym poziomie, a nawet wykazał nieznaczną poprawę, o tyle zbyt na rynku wewnętrznym zmniejszył się o 32 tys. ton, co należy tłomaczyć prawdopodobnie faktem, że odsprzedawcy węgla wstrzymują się narazie z zamówieniami na okres jesienny i zimowy, aby stworzyć dla siebie w jesieni, kiedy zwykle jest brak wagonów, korzystną konjunkturę.

OSTROŻNA POLITYKA KREDYTOWA.

W związku z ostrożną polityką kredytową Banku gospodarstwa krajowego, wstrzemięźliwość w udzielaniu kredytów ujawnia się również w polityce tutejszych instytucyj finansowych, m. in. Banque de Silesie oraz Banque Franco-Polonaise. Na Śląsku fakt ten wywołał pewną konsternację, przeważnie w kołach ziemiańskich oraz wielkich latyfundystów.

TEROR NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

W ostatnich czasach wzmogła się akcja teroru na Śląsku Opolskim w stosunku do tutejszych Polaków. Najczęstszą formą teroru jest wysyłanie listów z pogróżkami. Mimo że składano policji doniesienia w tym względzie, zachowuje się ona wobec terorystów z zupełną biernością.

Wiadomości ze stolicy.

REORGANIZACJA MAGISTRATU. Reorganizacja magistratu zleconą została do opracowania specjalnej komisji reorganizacyjnej która po ukończeniu prac wystąpi z odpowiedniemi wnioskami.

Przy opracowaniu projektu komisja będzie miała przedewszystkiem na względzie usprawnienie, następnie zaś uproszczenie czynności starego magistratu.

ECHA LICZNIKÓW TELEFONICZNYCH I STANOWISKO MIN. MIEDZIŃSKIEGO. W czwartek w 8 wydziale warszawskiego sądu okręgowego odbywała się rozprawa przeciwko inż. Paulemu, oskarżonemu o to, iż dnia 3 marca rb. na wiecu abonentów telefonicznych w Warszawie rzucił p. min. Miedzińskiemu zarzut, iż uzyskane po wprowadzeniu liczników nadwyżki przeważnie będą zużyte na cele partyjne.

Rozprawom przewodniczył sędzia Grzybowski, oskarżał prokurator Nisenzon. Prokurator w konkluzji swego przemówienia domagał się surowego ukarania oskarżonego, gdyż dopuścił się on obrazy urzędnika państwowego z racji pełnionych przez niego obowiązków służbowych, a tembardziej, że słowa, które oskarżony wypowiedział na wiecu, rzucone były w podniecony tłum, bez żadnych podstaw, a jedynie w celach demagogicznych.

Po mowie obrońcy sąd udał się na naradę poczem wydał wyrok skazujący inż. Pauli na dwa miesiące więzienia.

INŻ. PAULI APELUJE. Inż. Pauli zainterpelowany przez A. B. C. czy będzie apelował od wyroku Sądu apelacyjn., skazującego go za zniesławienie ministra Miedzińskiego na dwa miesiące więzienie, oświadczył, iż apelować bezwzględnie będzie.

BUDOWA OGRODU ZOOLOGICZNEGO. Dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu przystąpił do opracowania projektu ogrodu zoologicznego, pod który ma być zajęta część parku nieogrodzonego na Pradze i część szkółek miejskich, przylegających do ul. Ratuszowej. Do robót ziemnych dział ogrodniczy zamierza przystąpić już we wrześniu tak, aby przeniesienie okazów mogło nastąpić jeszcze na jesieni rb. Ogród zoologiczny zajmie narazie przestrzeń 8 hektarów. Wejście do ogrodu urządzone będzie przez park Praski, naprzeciwko kościoła św. Florjana.

TAJEMNICZE PESETY. St. przodownik 8 komisarjatu na rogu ul. Zielnej i Chmielnej zatrzymał dwuch znanych przestępców kryminalnych: Koziarskiego oraz Dobrzelaka, znanego kasiarza i włamywacza. Wspomniani przyjechali samochodem i zapłacili szoferowi 500 pesetów. Szofer zwrócił się do przodownika, zapytując go, czy to jest dobry banknot i jaką przedstawia wartość. Przy drugim pasażerze, tj. przy Koziarskim znaleziono 20 mk. niemieckich. Ponieważ z posiadania zagranicznej waluty zatrzymani nie mogli się wytłomaczyć, przeto przeprowadzono ich do 8 komisarjatu, a następnie do urzędu śledczego. Ponieważ z rozbitej kasy w kantorze bankierskim w dniu 10 bm. skradziono podobną walutę zagraniczną, istnieje przypuszczenie, że wspomniani brali udział w rozbiciu tych kas. Dalsze dochodzenie w toku.

Sowiecka polityka zagraniczna.

Prowadzona przez rząd sowiecki obecnie polityka wewnętrzna, — polityka „bardzo silnej ręki“, — mające swe źródło w jakiejś przesadzonej obawie przed inspirowanymi rzekomo przez zagranicę kontrrewolucyjnymi aktami teroru, wywiera, rzecz jasna, niemały wpływ również na sowiecką politykę zagraniczną. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że stale wzmagająca się fala teroru, stosowanego przez bolszewików wobec każdego, kto w czasach ich uchodzi za wroga komunizmu, wpływa bardzo ujemnie na pozycję sowietów na arenie międzynarodowej, a kierownicy sowieckiej polityki zagranicznej z wielkiemi muszą walczyć trudnościami, chcąc utrzymać dotychczasowy kurs polityczny ZSSR na terenie międzynarodowym.

Opinja europejska łudziła się nadzieją, że Cziczerin, który lepiej, niż ktokolwiek inny mógł się co do słuszności powyższej tezy przekonać, niezwłocznie po swym powrocie do Rosji skłoni rząd sowiecki do zaniechania szkodliwego teroru. Rozumowanie takie było może zupełnie logiczne, niestety jednak ci wszyscy, którzy od interwencji Cziczerina oczekiwali jakichkolwiek pozytywnych w przedmiocie tym wyników, popełniali ten zasadniczy błąd, że poprostu przeceniali wpływy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w polityce wewnętrznej sowietów. Twierdziło się również w prasie europejskiej, że polityka zagraniczna unji sowieckiej ulegnie po powrocie Cziczerina zasadniczej zmianie, która przedewszystkiem ujawni się w porzuceniu dotychczasowej orjentacji wschodniej i zastąpieniu jej orjentacją zachodnią.

Twierdzenie takie nie odpowiada jednak bynajmniej rzeczywistości. Przecież Cziczerin jest właściwym twórcą t. zw. polityki wschodniej sowietów, a jako taki, jest również jej gorliwym propagatorem. Jego koncepcja azjatycka, polegająca na stworzeniu i utrzymaniu jaknajlepszego stosunku do wszystkich azjatyckich sąsiadów Rosji sowieckiej jest do ostatniej chwili podstawową koncepcją sowieckiej polityki zagranicznej. A ponieważ koncepcja ta ostrzem swem skierowana jest w pierwszej linji przeciwko Anglji, przeto w chwili obecnej, kiedy konflikt rosyjsko-angielski na nowo rozgorzał, rząd sowiecki bynajmniej w zmianie dotychczasowego kursu swej polityki zagranicznej nie może być zainteresowany. Prócz tego polityka azjatycka sowietów bynajmniej nie wyklucza orjentacji niemieckiej, lub francuskiej, a może jedynie uchodzić z uszczerbkiem w zbliżeniu do Włoch, uchodzących w oczach bolszewików za najlepszego sojusznika Anglji. Stosunek sowietów do Niemiec jest ogólnie znany: jest to stosunek bardzo serdeczny, zmierzający systematycznie do stworzenia trwałej przyjaźni. Dla nastrojów, panujących obecnie w Niemczech, wielce charakterystyczny jest fakt niezwykle okazałego, wprost entuzjastycznego przyjęcia sowieckich komisarzy ludowych, Łunaczarskiego i Siemaszko, przez niemiecki świat naukowy.

Jednym z najważniejszych problemów sowieckiej polityki zagranicznej jest w chwili obecnej sprawa uregulowania stosunku do Francji. W tutejszych kołach komunistycznych już się jako tako pogodzono z myślą, że przedwojenne długi, zaciągnięte we Francji przez rząd carski, trzeba będzie zapłacić. To też przedmiotem rokowań sowiecko-francuskich w ich stadjum obecnem nie jest już bynajmniej sprawa przyznawania sowietom nowych kredytów, lecz kwestja ustalenia terminu płatności długów rosyjskich.

Byłoby błędem przypuszczać, że dążenie do nawiązania ściślejszego kontaktu z Francją jest wyrazem jakiejkolwiek zmiany orjentacji sowieckiej polityki zagranicznej. To, czego obecnie jesteśmy świadkami, jest jedynie konsekwencją zerwania stosunków sowiecko-angielskich, — jest dążeniem do dopełnienia starej antiangielskiej orjentacji wschodniej porozumieniem z państwami zachodniemi, jaknajmniej od Anglji zależnemi.

Naczelnem zagadnieniem sowieckiej polityki zagranicznej jest jednak w chwili obecnej sprawa uregulowania stosunków z Polską. Dzięki lojalnemu stanowisku Rządu polskiego w sprawie zabójstwa Wojkowa zostały najbardziej nawet agresywne żywioły wśród komunistów rosyjskich prawie zupełnie rozbrojone, tak że obecnie sprawa ostatecznego uregulowania stosunku polsko-sowieckiego weszła, jak się zdaje, na tory realne. Nie ulega wątpliwości, że w Rosji sowieckiej jest dość silna grupa, która lubi pobrzękiwać szabelką, i która niewątpliwie jeszcze przez jakiś czas niepokoić będzie opinję europejską „widmem wojny polsko-rosyjskiej“, tak samo, jak ją wiecznie niepokoi „niebezpieczeństwem wojny“ z państwami „imperjalistycznemi“ wogóle. Ale społeczeństwo sowieckie, jako takie, o wojnie nie myśli i, co ważniejsza, wojny nie chce.

Trudno przypuszczać, by komuniści sami sobie nie uświadamiali, że jakakolwiek wojna, w której Rosja wzięłaby udział, byłaby początkiem końca panowania komunizmu na wschodzie Europy. Bo w obecnych warunkach każda wojna byłaby dla sowietów jednocześnie walką o rewolucję światową, t. j. walką wszystkich przeciwko jednemu. Stanąć do walki takiej mógłby jedynie silny, potężny i jednolity komunizm. Takiego jednak niema i chyba nigdy nie będzie. Trocki, Zinowjew i najrozmaitsi „zboczeniowcy“ najlepszym są tego dowodem.

C. E. P.

Doktryna komunistyczna a prawda życiowa.

PRZEWAGA INICJATYWY PRYWATNEJ NAD ETATYZMEM W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.

Rakiem, toczącym sowiecki ustrój państwowy, jest stale postępująca dezorganizacja życia gospodarczego, zamkniętego w ciasnych ramkach abstrakcyjnych programów. Nadzieje na uzdrowienie stosunków pomiędzy wsią a miastem przez obniżenie cen na fabrykaty zawiodły haniebnie, obmyśla się już raczej sposoby, zdolne przeciwdziałać nowej, jeszcze groźniejszej fali drożyźnianej. Na pierwszy plan wysuwa się w tym zakresie nieoficjalny wprawdzie, ale wyraźny zamiar przyciągnięcia do pracy nad sanacją bytu ekonomicznego tego pierwiastku twórczego, który dotychczas był systematycznie zapoznawany, t. j. inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w przemyśle. Okazuje się bowiem, iż, nie bacząc na ciągłe prześladowania i drakońskie przepisy, prywatny przemysł sowieckiej Rosji rozwija się pomyślnie i posiada znacznie więcej żywotnych sił, aniżeli liczne trusty i syndykaty fabryczne, kierowane przez bolszewickich funkcjonarjuszów rządowych.

Nie są to bezpodstawne słuchy, tendencyjnie rozsiewane przez wrogów komunizmu, lecz ścisłe dane, zebrane przez odpowiednie władze sowieckie. Na tych też wiarogodnych dokumentach wyłącznie opierając się, opublikował J. Łarin w ostatnim zeszycie „Bolszewika“ interesujące zestawienie porównawcze pomiędzy produkcyjnością państwowego i prywatnego kapitału, inwestowanego w fabrykach rosyjskich.

Zaledwie 10 proc. zakładów przemysłowych, działających obecnie na terenie Z. S. S. R., należy do prywatnych osób, przyczem tylko jedna trzecia tej i tak już skromnej ilości ma możność egzystować jawnie, reszta natomiast istnieje w postaci kooperatyw, lub też ucieka się do t. zw. „chałupnictwa“. Ogółem, jak wylicza Łarin, pracuje u prywatnych przedsiębiorców około 300.000 osób, poza 500.000, biorącymi robotę do domu.

Ankieta Sownarchozu stwierdza, że położenie materjalne tej kategorji robotników jest znacznie lepsze, aniżeli ludzi, zatrudnionych w państwowych zakładach. Odsetek zysków, przypadających na rzecz społecznych urządzeń — placówki kulturalne, kluby, przytułki, etc. — jest wyższy w porównaniu z identycznemi opłatami fabryk rządowych. Podkreślić przytem należy, że prywatni przedsiębiorcy nie ponoszą wskutek takich ofiar żadnych strat materjalnych, robotnicy bowiem, pracujący dla nich, produkują lepiej i intensywniej — płaca jest przeciętnie o 20 proc. lepsza, a wydajność roboty o 30 proc. wyższa.

„Znamiennemi również są różnice w korzystaniu z przepisów o ochronie pracy“ — zauważa Łarin — „w państwowych zakładach robotnik otrzymuje **tylko 2-tygodniowy urlop roczny,** podczas, gdy w większości prywatnych wynosi on zazwyczaj 4 tygodnie“. Wprawdzie warunki higjeniczne pracy są gorsze, ale nie jest to wina fabrykantów, którym rząd wyznacza umyślnie budynki, znajdujące się w złym stanie. Jeśli inspektorowie fabryczni pociągają stosunkowo częściej do odpowiedzialności przedsiębiorców prywatnych, to dzieje się to dlatego, że mają oni formalny nakaz okazywać więcej względności przemysłowi rządowemu i powstrzymywać się w miarę możności, od spisywania protokułów, poprzestając na ustnem zwracaniu uwagi. A jednak z raportów ich wynika, że prywatni fabrykanci wywiązują się w 100 proc. z ciążących na nich obowiązków o ochronie pracy i higjeny, czego nie można powiedzieć o instytucjach państwowych.

Łarin kategorycznie utrzymuje, że reforma zbyt doktrynerskich przepisów, istniejących obecnie w Rosji, usunęłaby automatycznie takie różnice, przynoszące, nawiasem mówiąc, szkody i pracodawcom. Należałoby znieść zakaz, wzbraniający prywatnej jednostce angażować ponad 20 robotników, należałoby obniżyć nadmierną stopę podatkową, stosowaną do zakładów przemysłowych, należałoby zaprzestać policyjnych szykan — słowem, jak mówi Łarin, **„należałoby oprzeć prawodawstwo fabryczne na bardziej racjonalnych podstawach“.**

Jest to tem większa i pilniejsza konieczność, że od rozwoju pomyślnego i szybkiego prywatnej inicjatywy zależy przyszłość całego przemysłu rosyjskiego. Łarin wyraża jednak przypuszczenie, że tak daleko idące reformy gospodarcze spowodowałyby jednocześnie ewolucję całej polityki sowieckiej, a to jest już sprawa bardziej skomplikowana...

Projekt ustawy o uposażeniach kolejarzy.

Projekt ustawy o uposażeniu pracowników kolejowych, zapowiedziany niedawno przez min. Romockiego, zmienia — jak się dowiadujemy — całkowicie system uposażenia kolejarzy.

Projekt zmienia dotychczasowy system obliczania uposażenia w punktach, wprowadzając tabelę w złotych, przyczem nie przewiduje zmiany uposażeń na wypadek drożyzny

Skala płac przewiduje większą, niż dotychczas ilość stanowisk służbowych. 10 dotychczasowych grup zostało rozmieszczone w 14 stopniach tabeli uposażeniowej o odwrotnej numeracie (najniższy stopień 1-szy). W każdym stopniu znajduje się 9 szczebli.

W najniższym stopniu (stop. 1), znajdą się mniej więcej pracownicy obecnej XIV grupy uposażeniowej. Uposażenie 1 stopnia szczebla A wynosi 140 zł. (w XIV gr. wynosiło ono wraz z 10 proc. dodatkiem 113 zł. 52 gr.) Średnie grupy otrzymują np. w dotychczasowej VIII grupie 300 zł. (otrzymywali 255 zł. 42 gr.) Największe podwyżki dotyczą najwyższych stopni, a więc urzędnicy V grupy, którzy otrzymywali 595 zł., obecnie w stopniu 14 otrzymywać będą 1050 zł.

Przesunięcie z jednego szczebla do następnego będzie się odbywało co dwa lata.

Projekt przyznaje pracownikom dodatek rodzinny w wysokości 20 zł. na osobę, ogranicza się jednak ten dodatek do 2-ga dzieci. Dodatku na żonę odmawia zupełnie.

Dodatki inne, jak stołeczny, kresowy itp. projekt teoretycznie utrzymuje. Utrzymane też zostaną specjalne dodatki, związane ze szczególnemi właściwościami służby.

W związku z projektem uposażeniowym nastąpi definitywne zaszeregowanie pracowników kolejowych. Dotychczasowe grupy trafiają do odpowiednich stopni w ten sposób, że np. gr. XIV znajdzie się w stopniu 1-szym. VII grupa w 7-ym i 8-ym, a V gr. w 12—14.

Projekt przewiduje również odpowiednie zmiany w dodatku mieszkaniowym. Określają go trzy tabele, jedna obowiązująca na wrzesień, druga na ostatni kwartał rb., oraz trzecia od 1-1 28 r. Projekt dąży do przystosowania dodatku mieszkaniowego do podwyżki komornego, przyczem przewiduje większy dodatek dla osób, posiadających rodziny, mniejszy dla osób samotnych oraz 4 klasy miejscowości (Warszawa stanowi klasę oddzielną).

Pracownik samotny w Warszawie, otrzymujący uposażenie od 1 do 8 XIV — VIII stopnia otrzyma na mieszkanie 21 zł. 50 gr., żonaty 31 zł. 50 gr.

Następna tabela przewiduje podwyższenie dodatku o niespełna 6 proc. w stosunku do pierwszej (wrześniowej), podobnie tabela trzecia w stosunku do drugiej.

Z porównania dotychczasowej skali płac z projektowaną wynika teoretycznie podwyżka dla pracowników w grupach niższych około 25 proc., w grupach zaś najwyższych około 100 proc

Projekt powyższy obudził wśród kolejarzy dużo zastrzeżeń

Sensacyjne oświadczenie polityka niemieckiego.

Znany przewódca pacyfizmu niemieckiego, redaktor Helmut Gerlach, ogłasza w „Friedenswarte“ artykuł w sprawie granic polsko - niemieckich.

Między innemi stwierdza, iż Kurytarz, jako część byłej prowincji zachodnio - pruskiej, łączący Poznańskie z morzem Bałtyckiem, złożony jest z obszaru o charakterze czysto polskim, posiada jednak obszary z ludnością mieszaną.

Do obszarów o charakterze bezsprzecznie polskim zalicza Gerlach przedewszystkiem Kaszuby, przyczem podkreśla, że Kaszubom nie można odmówić przynależności do narodowości polskiej.

Byłoby to — oświadcza autor — podobnym nonsensem, jak odmawianie Bawarczykom prawa zaliczania się do Niemiec, z tego jedynie powodu, iż używają innego djalektu, niż Niemcy zamieszkali w Berlinie. Kaszubi poczuwali się zawsze do narodowości polskiej, mówili po polsku, czytali pisma polskie i głosowali na polskie listy. Okręgi wyborcze: Nowe Miasto, Kartuzy, Starogard, Tczew, Chojnice i Tuchola, wybierały polskich posłów olbrzymią większością. W końcu swego artykułu p. Gerlach, który dosyć dużo miejsca poświęca Gdańskowi, oświadcza, że układ podpisany przez Niemcy powinien być przez nie uważany za święty. W rokowaniach handlowych w interesie obu państw sprawy drażliwe nie powinny być poruszane

Wolność pracy w Anglji.

Robotnicy, należący do Związku pieców gazowych w Buckingham w liczbie 458 zastrajkowali, ponieważ jeden ich współtowarzysz pracuje zbyt szybko. Robotnicy, o których mowa, zastosowują się ściśle do regulaminu własnego związku, który w porozumieniu z innemi zawodowemi stowarzyszeniami robotniczemi ogranicza zarobek dzienny pracujących na akord do 23 i pół szylingów dziennie, lub też do 5 funtów 17 i pół szyl. za pięciodniowy tydzień pracy. Ograniczenie to służy do waloryzacji robocizny. Celem jego nie dopuszczać do bezrobocia i podtrzymywać zarazem zarobki na odpowiednim poziomie. Ten jednak robotnik, nie stosując się do uchwał związkowych, wykorzystuje swą siłę i wprawę, pracując szybciej od innych.

Jego towarzysze opuścili więc pracę, oświadczając, iż nie powrócą do fabryki, jeśli buntownika, chcącego pracować więcej od nich, zarząd nie zwolni. Właściciel fabryki odmówił wszelkich pertraktacyj, twierdząc, iż każdemu robotnikowi przysługuje prawo pracy i zarobku według własnego upodobania lub zdolności. Sprawą tą zajmuje się niemal cała Anglja

Palestyna żydom nie wystarcza

Stara Palestyna już żydom nie wystarcza. Zwracają oni swe oczy na Zajordanje. Celem ułatwienia osiedlenia się z tamtej strony Jordanu pracują żydzi w Londynie nad tem, by skłonić rząd angielski do połączenia administracji nad Palestyną i Zajordanją. Z drugiej strony delegaci sjonistów weszli w układy z emirem ammańskim. Także i Syrja oraz półwysep Synajski są przedmiotem żydowskich dążeń ekspansywnych. W b. gubernatorze Syrji, de Jouvenel'u znaleźli sjoniści wpływowego pomocnika w Paryżu w torowaniu sobie drogi do Syrji. Przy tej okazji prasa egipska gorąco zaprotestowała przeciwko zamierzonemu napływowi żydowskiemu na półwysep Synaj wbrew pretensjom sjonistów, którzy wywodzą je aż od Mojżesza.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY.

na sobotę 30 lipca

WARSZAWA: Godz. 16.00 transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich w Bydgoszczy. Godz. 20.15 koncert popularny. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

KRAKÓW: Godz. 20.15 transmisja z Warszawy.

GDAŃSK: Godz. 20.00 transmisja z międzynarodowego kongresu esperantystów w Gdańsku.

GLIWICE: Godz. 20.15 wieczór rozmaitości (koncert). Godz. 22.15 muzyka taneczna.

BERLIN: Godz. 17.00 koncert popołudniowy kwartetu. Godz. 20.30 Berlin w nocy - słuchowisko. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

LIPSK: Godz. 20.15 wieczór pieśni wesołej.

STUTTGART: Godz. 20.15 koncert komeralny. Beethoven: sekstet op. 71 oraz sekstet op. 81. Godz. 21.15 kabaret.

PRAGA: Godz. 17.00 koncert utworów Mozarta.

1 : 24

CZYLI HOMERYCKIE BOJE R. WOLFA Z SOCJALISTAMI.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, jak na wojnie: są ataki na bagnety i podstępy wojenne, są gazy trujące przy szczelnie zamkniętych oknach i rakiety ciętego dowcipu.

Zaczęło się od typowej taktyki wojennej — parlamentarnej. Mianowicie porządek dzienny przedwczorajszego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu mógł być nieomal niewyczerpany, gdyby kto chciał dobrze liczyć i przyznać, że jest brak quorum.

Radny Michael dowodził, że niema quorum, przewodniczący mec. Pawełek początkowo zgodził się z tem twierdzeniem, lecz jednocześnie, wiedząc, iż w drugim pokoju są jeszcze inni radni z prawicy, uważał to za chęć zdekompletowania Rady i sabotaż. R. Michael przyznał p. Pawełkowi słuszność, lecz zarazem zaznaczył, że nie należy do klubu mieszczańskiego umożliwiać p.. socjalistom przeprowadzanie uchwał wtedy, gdy klub P. P. S. ma w Radzie taką większość, że przy chętniejszem braniu udziału w posiedzeniach przez radnych z lewicy zawsze oni swoje uchwały przeprowadzać mogą.

No i posiedzenia pewnieby nie były, gdyby nie ukazał się na chwilę r. Wolf, z czego skorzystał mec. Pawełek i stwierdził quorum. Ale znowu nieszczęście, bo po wejściu r. Wolfa wyszedł r. Michael i quorum jak nie było tak nie było, bo na sali siedziało 25 radnych z r. Wolfem, a do quorum trzeba osób 26.

W sprawie tej ma być wniesiony sprzeciw i uchwały będą prawdopodobnie unieważnione.

Przystąpmy jednak do homeryckich bojów r. Wolfa, występującego w pojedynkę przeciw 24 radnym z lewicy.

Po uchwaleniu w trzeciem czytaniu statutu o poborze składki na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców miasta i po uchwaleniu statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym rozpatrywano sprawę podwyższenia dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości.

Tu rozpoczęły się walki na ostre. R. Wolf wystąpił w obronie tych właścicieli nieruchomości, którzy poza tą szumną nazwą są właściwie nędzarzami. Cała Pogoń, Sielec i Stary Sosnowiec usiane są domkami, których właścicielami są dawni lub obecnie jeszcze będący robotnikami. Ludzie ci swój ciężko zapracowany grosz oszczędzali, lub otrzymali trochę pieniędzy za kalectwo na kopalni lub w fabryce i za to wybudowali sobie domek, do którego dziś przy obecnych podatkach i niskiem komornem muszą dopłacać.

Przemówienie było tak silne i tak gorąco powiedziane, że aż socjalistom było nieprzyjemnie i choć widać było, iż są przekonani, przecież podwyżkę podatku uchwalili jako że widać, iż innego wyjścia niema do zatkania dziury w budżecie.

W toku dyskusji zgadało się jakoś o ruchu budowlanym w Sosnowcu i r. Lebiedzki miał niezręczność przytoczyć nieśmiertelny Wiedeń i jego gospodarkę socjalistyczną, która doprowadziła do tego, że w stolicy Austrji wiele domów Magistrat wybudował.

Na to r. Wolf odparł zdaniem jednego z publicystów austrjackich, że wiedeńczyk ma w swem życiu dwie chwile szczęścia: jedną, gdy się wprowadza do domu magistrackiego, drugą... kiedy się wyprowadza.

Dowcip doskonały i cięty.

Przy okazji obecni gospodarze miasta pochwalili się, że i oni również dom piękny na Pogoni wybudowali.

I tu właśnie socjaliści ponieśli klęskę największą, bo r. Wolf z całą otwartością wytknął Magistratowi, że wybudował dom, ale przecież nie dla robotników, lecz dla siebie i dla tych, którzy są blisko ołtarza, mianowicie dla członków zarządu miasta i lepiej płatnych urzędników. Ani robotnik, ani średnio płatny pracownik magistracki nie mogą płacić po 80. lub 150 zł. za mieszkanie, a taka właśnie wysokość czynszu miesięcznego jest w domach magistrackich.

Były to bardzo przykre momenty dla Magistratu i przerywania r. Wolfowi dowodziły, iż sytuacja jest dla socjalistów zgoła nieprzyjemna.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano sprawę o charakterze personalnym, w zakończeniu zaś sprawę umowy, zawartej ze spółką akcyjną tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem co do korzystania z ulic i placów miejskich.

Strajk budowlany w Zagłębiu.

FIASKO STRAJKU.

Propagowany usilnie przez lewicę P. P. S. strajk w przemyśle budowlanym na terenie Zagłębia nie udał się w zupełności. Strajkuje jedynie kilkudziesięciu robotników w Sosnowcu. W innych miejscowościach robotnicy prawie że nigdzie nie przerywali pracy z wyjątkiem Dąbrowy, gdzie na ogólną liczbę zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych 140 robotników zastrajkowało onegdaj tylko 20, a i ci wczoraj przystąpili do pracy.

Do załamania się strajku budowlanego przyczyniło się głównie stanowisko przedsiębiorców budowlanych, którzy ponad ofiarowaną 7 proc. podwyżką płac, nie godzą się na dalsze ustępstwa. Spodziewać się przeto należy, że prawdopodobnie dzisiaj, a najdalej w poniedziałek praca w przemyśle budowlanych w Zagłębiu ruszy już normalnie, zwłaszcza, że i znikoma ilość strajkujących dochodzi do przekonania, że strajk w obecnej chwili jest bezcelowy i tracą na nim jedynie robotnicy

MISTRZOWIE CECHOWI WOBEC STRAJKU

Odbyło się zebranie mistrzów cechowych cechu murarzy w Sosnowcu, w dniu 29 lipca 1927 r. w obecności: starszego cechu J. Górskiego i podstarszego J. Foksa oraz wszystkich członków cechu.

Przedmiotem obrad była sprawa wynikłego strajku w przemyśle budowlanym, który rozpoczął się 28 b. m. o godzinie 10 rano.

Zebrani po dokładnem zbadaniu przyczyn wynikłego strajku jednogłośnie stwierdzili, że strajk kierowany jest przez klikę t. zw. fuszerów, którzy, nie posiadają kwalifikacyj do wykonywania robót. Widzą też, że właściciele wznoszonych budynków chętnie powierzają roboty osobom posiadającym kwalifikację zawodowe, choć roboty te wynoszą drożej, bo za to istnieje pewność, że budowa będzie wykonana solidnie. Dziwną jest rzeczą, że strajkujący żądają podwyżki płac, lecz żądanie to dotyczy tylko mistrzów przedsiębiorców, natomiast kierownicy strajku zezwalają pracować na tych wszystkich budowlach, gdzie czeladnicy otrzymali robotę bezpośrednio od właściciela. Wobec takiego stanowiska zajętego przez strajkujących, zebrani postanowili wezwać strajkujących do przystąpienia do roboty w ciągu 3 dni od dnia dzisiejszego, w przeciwnym razie przyznana podwyżka 7 proc. zostanie cofnięta i strajkujący zostaną wydaleni, na ich zaś miejsce przyjęci zostaną nowi pracownicy.

Pożyczki dla powiatu

W SUMIE 518.190 ZŁOTYCH.

Długie starania Będzińskiego starostwa, Sejmiku i Wydziełu powiatowego o uzyskanie poważniejszych pożyczek z centralnych instytucyj na przeprowadzenie koniecznych w powiecie prac i inwestycyj, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oto w wyniku podróży do Warszawy p. starosty Olpińskiego, a następnie sekretarza Sejmiku Będzińskiego p. Latuska, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił powiatowi Będzińskiemu wielkiej pożyczki w wysokości 265 tysięcy złotych w złocie (400 tysięcy złotych obiegowych) w 8 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. Pożyczka ta wydana została na 20 lat. Po załatwieniu formalności już w niedługim czasie B. G. Kraj. wypłaci powiatowi 100 tys. złotych na poczet tej sumy. Pieniądze uzyskane zostaną użyte na inwestycje.

Drugim sukcesem usilnych starań jest uzyskanie 101 tysięcy złotych z kredytów Ministerstwa pracy i opieki społecznej na zatrudnienie bezrobotnych. Jako zaliczka wpłynie już po 1-ym sierpnia 25.000 złotych do Kasy powiatu.

Pozatem udało się uzyskać z Banku rolnego sumę 10.000 złotych dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi i 7.190 zł. na meljorację należącej do Sejmiku fermy rolnej w Wojkowicach Komornych.

W ten sposób, dzięki zapobiegliwości czynników samorządowych i władz administracyjnych, rozwój powiatu Będzińskiego na najbliższą przyszłość jest zapewniony.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota

Dziś Julitty i Donatyli.
Jutro Ignacego Lojoli W.
Wsch. słońca 3 47
Zach. „ 19 39

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Hultajska trójka".

Momus: „Człowiek bez nerwów i ucieczka przez płomienie".

Pielgrzymka panien z Zagłębia do Częstochowy

Duchowieństwo miejscowe nadesłało nam następującą odezwę:

Na wezwanie najdostojniejszego pasterza djecezji częstochowskiej odwiedzili już Jasną Górę, stolicę Królowej Nieba i Królowej kraju naszego wasi rodzice i braciszkowie. Teraz kolej na panienki. Podczas bytności ks. biskupa na wiosnę w Sosnowcu młodzież uroczyście przyrzekła, że w lipcu pojedzie na Jasną Górę. Otóż nadchodzi 31 lipca, dzień wyznaczony na pielgrzymkę panien.

Zapisujcie się u proboszczów do soboty, a nawet do niedzieli do rana. W niedzielę na godz. 5 rano mamy się zebrać na dworcu i zaraz odjazd: powrót tegoż dnia wieczorem. Mamy nadzieję, że panny licznie pojadą. Czego nie uprosili wasi rodzice i braciszkowie, to panienki u stóp Królowej uproszą. A mamy uprosić Boga, bo w całym świecie jest źle, a i w kraju naszym dużo złego. Trzeba się modlić, prosić i błagać Boga za przyczyną M. Najświętszej. Panienki zawiozą czyste i nieskalane serca — to będzie najpiękniejszy bukiet. Wy czystem sercem wyprosicie prędzej łaski dla waszych rodzin, parafij i całego kraju. Niech was się zbierze największa liczba, aby Królowa Niepokalana widziała, że ją kochacie.

Rada miejska w Będzinie.

W poniedziałek dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej m. Będzina, według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; trzecie czytanie umowy ze Sp. akc. tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem; wniosek klubu P. P. S. w sprawie budowy ul. Kolejowej; wniosek Magistratu w sprawie budowy chłodni przy rzeźni miejskiej; wniosek klubu radnych Sol. robotn. i komisji drogowej i budowlanej w sprawie sposobu prowadzenia robót miejskich; interpelacja klubu PPS. w sprawie ul. Ksawerowskiej; interpelacja klubu Sol. robotn. w sprawie umundurowania woźnych; wniosek Magistratu i kom. budżetowo-skarbowej w sprawie uchwalenia nowych etatów; urlopy dla członków prezydjum zarządu miasta.

Z cechów budowlanych.

W dniu 22 lipca b. r. odbyło się sprawozdawcze zebranie Komitetu zjazdu mistrzów zawodów budowlanych Zagłębia Dąbrowskiego, na którem po zdaniu szczegółowego sprawozdania z przebiegu zjazdu, odczytaniu protokułu, który został podpisany przez prezydjum zjazdu, postanowiono wysłać odpisy protokułu i zapadłych rezolucyj do poszczególnych Ministerstw, Izb rzemieślniczych oraz zainteresowanych cechów.

Sprawozdanie kasowe, które przedstawiło się w sumie 796.16 zł. w przychodzie i w sumie 796.16 zł. w rozchodzie, po sprawdzeniu zostało przyjęte.

Z wynikłych uchwał zjazdu w pierwszem rzędzie postanowiono zająć się zorganizowaniem w jedną organizację cechów budowlanych Zagłębia Dąbrowskiego.

Robotnicy ulencowscy żądają podwyżki.

Robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych w Dąbrowie prowadzonych przez firmę Ulen porzucili onegdaj pracę, poczem wybrawszy delegację z czterech osób wysłali ją do Magistratu, aby zażądała w imieniu robotników podwyższenia płac. Delegację przyjął, w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta, ławnik Zieliński. Delegaci robotników wyjaśniając cel przybycia, nie określili jednak wysokości żądanej podwyżki. Wobec tego ławnik Zieliński poinformował ich, aby żądanie swe, ściśle określone, przedstawili na piśmie a wówczas dopiero będą one mogły być rozpatrzone. Strajkujący robotnicy po wysłuchaniu powyższego wyjaśnienia przystąpili do pracy. Przerwa w pracy trwała kilkadziesiąt minut.

Z sądu pokoju w Dąbrowie.

W zastępstwie nieobecnego sekretarza sądu pokoju w Dąbrowie p. Furgoła, który wyjechał na urlop obowiązki sekretarza sądu pełni p. Nidecki.

Dwa domy spłonęły.

Dnia 28 b. m. we wsi Porąbka koło Kazimierza wybuchł około godz. 18-ej pożar w domu Mikołaja Piętki i Macieja Łatki. W budynku tym znajdowała się piekarnia, zaś komin pieca piekarskiego wystawał zaledwie kilka centimetrów ponad słomiany dach. Tu też zapewne leży przyczyna pożaru, bowiem dach zaczął się najpierw palić. Ogień w krótkim czasie przerzucił się na sąsiedni budynek należący do Anastazji Chwastek. Mimo akcji ratunkowej straży pożarnej z kopalni „Kazimierz" i 6 funkcjonarjuszy policji z posterunku p. p. w Kazimierzu, oba domy doszczętnie spłonęły.

Niespokojne duchy.

Ludzie nie mogą jakoś żyć spokojnie i uczciwie. Porachunki swoje załatwiają brutalnie, jak np. Doboszyk Felicjan, który pobił w Będzinie Woś Agnieszkę. A dlaczego będziński łobuz, Icek Samonowicz, wybił szybę u Antoniego Chlarka, to już na wieki pozostanie tajemnicą. Inaczej rzecz się ma z Nowakiem Wacławem zamieszkałym stale w Dąbrowie, który przybywszy do Będzina upił się do nieprzytomności, tak — że policja musiała go zatrzymać w areszcie, aż do wytrzeźwienia. P. Nowak zmartwił się zapewnie widokiem niechlujstwa żydków będzińskich. Na zakończenie litanji niespokojnych duchów wymienić należy Koperwas Cywę, również obywatelkę Będzina, która „przez roztargnienie" ukradła współwyznawczyni piękny zegarek.

Pijackie awantury w Dąbrowie.

Chociaż to obecnie koniec miesiąca i każdy resztkami goni, aby jakoś dociągnąć do 1-go, to jest do chwili otrzymania pensji, są jednakże tacy, którym wystarcza jeszcze nawet na wódkę. Piją wszędzie, a między innemi i w spokojnej naogół Dąbrowie. Tak: np. Pypłacz Henryk zamieszkały przy ul. Chopina 22 spił się jak nieboskie stworzenie, poczem awanturował się na ul. Konopnickiej, a doszedłszy do przejazdu kolejowego wpadł w tak wojowniczy nastrój, że począł wymyślać dróżnikowi kolejowemu a puściwszy w ruch laskę potłukł szyby w budce dróżniczej. Dopiero interwencja policjanta i odprowadzenie Pypłacza do komisarjatu uspokoiły go. Albo tacy, zdawałoby się, spokojni dąbrowianie: Mucha Józef (Żeromskiego 23). Czyżyrkow Eugenjusz (Dąbrowskiego 19) i Nowakowski Władysław (Dąbrowskiego 19) po wypiciu większej ilości wódki wyszli około północy z restauracji pijani na ulicę, a udawszy się na dworzec kolejowy poczęli wyprawiać dzikie harce, napastując dyżurnego ruchu, kopiąc pasażerów, przewracając ławki i t. p. Policja z trudem doprowadziła rozbawione towarzystwo do komisarjatu, gdzie na awanturników spisano sążnisty protokuł, kierując następnie sprawę do sądu.

Oprócz wymienionych spotykało się na ulicach wielu innych pijanych, którzy jednak nie awanturowali się, lecz spiesznie dążyli do domów. Był jednakże między nimi niejaki M. K. z Będzina (Mydlec 25) który wracając z jakiejś libacji późną nocą wyśpiewywał na całe gardło, budząc z błogiego snu spokojnych mieszkańców. I tego również, pomimo oporu, policjant doprowadził do komisarjatu, skąd po wytrzeźwieniu i spisaniu protokułu został zwolniony.

Skradł bieliznę i pościel.

(i) Sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu skazała wczoraj na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego — niejakiego Zygmunta Gajosa lat 23 z Zawiercia. Był on już trzy razy uprzednio karany za kradzieże, mimo to w nocy z 25 na 26 marca br. skradł Ruchli Białek (Zawiercie, Porębska 41) pościel i bieliznę

Samobójstwo nieuleczalnie chorego.

16-letni Bolesław Płoszaj, zamieszkały w Sosnowcu (Bukowa 18)

pomimo swego młodego wieku,

chorował od dłuższego czasu na serce. Ostatnio lekarze orzekli, że choroba jest nieuleczalna. Dla młodego chłopca, rwącego się do życia,

był to cios nie do zniesienia.

Świadomość ciężkiej i przewlekłej choroby obrzydziło mu świat do tego stopnia, że zdesperowany młodzieniec

postanowił skrócić swe życie.

I oto wczoraj rano w szpitalu renardowskim, gdzie przebywał od trzech dni, wykonał swój zamiar. Płoszaj, korzystając z samotności, wyciągnął ukryty w łóżku nóż i

jednem pchnięciem w serce

przeciął pasmo swego krótkiego żywota.

Zwłoki młodocianego samobójcy zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo - lekarskich.

Na gorącym uczynku.

Znany złodziej kieszonkowy Goldsztein Szlama został schwytany na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy p. Binder, której usiłował dokonać na stacji kolejowej w Będzinie.

Protokuły.

W 3 komisarjacie p. p. w Będzinie uwiecznieni zostali w protokule Landau Izrael za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, oraz Dreksler Jakób i Lumera Bogusław za tamowanie ruchu ulicznego.

Drobny pożar.

Onegdaj około godz. 7 wieczorem podczas gotowania smoły do smarowania dachów w komórce Stanisława Głowackiego w Sosnowcu (Kręta 26) zapaliły się deski. Ogień ugasił właściciel domu z lokatorami.

Z kieszeni.

Bielecki Andrzej, zamieszkały w Sosnowcu (Pańska 46) oskarżył przed policją w Sosnowcu niejakiego Konika Kazimierza z Woli Justowskiej (pow. Kraków) o kradzież z kieszeni portfelu i 75 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Przywłaszczenie.

Cholewkarz Chipner z Gołonoga oskarżył Gamczarskiego Mordkę, zamieszkałego w Sosnowcu (1 Maja 26) o przywłaszczenie 15 par cholewek, wartości 150 zł. Wyjaśnieniem tej sprawy zajęła się policja.

Znów bójka w bóżnicy.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sadu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie Jankiewicz i Saiak, zasiedli wczoraj następujący żydkowie z Czeladzi: Mendel Zelkowicz lat 30, Szaja Moneta 52, Szulim Braucher 42, Chaim Goldberg 22, Izaak Bloch 21, Abram Gelbard 42, Chemja Bloch 21, Moszek Rajzensztajn 41, Pinkus Kopel 30, Josek Garfinkel 54, Pinkus Pastyl 50, Zysman Jakubowicz 32, Dawid Norych 61, Aron Kac 25 Szlama Jakubowicz 43, Szmul Grynbaum 48, Wolf Szwarc 45, Aron Zajdwelberg 30, Majer Feldman 38, Icek Rajcher 31, Abram Rajcher 53, Froim Klajman 27, Jojne Lewkowicz 40, Moszek Gietier 48, Zajdel Rusinek 23, Jakób Kac 48, Moszek Granatman 50, Dawid Rusinek 56, Herszlik Kohn 27, Herche Kohn 25, Majer Kac 27 i Izrael Kapa 42. Razem trzydziestu dwuch. Oskarżał ich urząd prokuratorski o awanturowanie się w bóżnicy, skutkiem czego przerwane zostało nabożeństwo. Oskarżał prokurator Kwasik, bronił mec. Pawelek, sekretarzował apl. Rechtman.

Sprawa przedstawiała się następująco: Dnia 15 kwietnia 1925 roku posterunkowy z Czeladzi, obchodząc swój rejon, usłyszał dochodzące z otwartych okien bóżnicy rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc. Pobiegł czemprędzej na miejsce i ujrzał jeden kłąb ciał. Żydkowie okładali się pięściami i wrzeszczeli jak opętani.

Jak ustaliło dochodzenie, pobożnym synom Izraela chodziło o to, która partja modlących się ma prawo zanosić modły w lepszej sali bóżnicy, a która w gorszej. Na tem tle powstała bójka.

Najkapitalniejsze wszakże były zeznania świadków, którzy nauczeni już kilkoma sprawami sądowemi o bezprzykładne awantury w bóżnicach, zeznawali zgodnie:

Głosy publiczne.

O wyjaśnienie w sprawie tramwajów w Sosnowcu.

W numerze 201 „Kurjera Zachodniego“, z dnia 24 lipca r. b. jest artykuł „Szlakiem tramwajów w Zagłębiu“. W artykule powyższych autor wspomina o snach ojców naszych o tramwajach, przedstawia całą historję tramwajów w Sosnowcu, nadmienia o stronach dodatnich z racji budowy tramwajów z punktu widzenia zainteresowanych mieszkańców, a w pierwszej mierze mieszkańców miasta Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Dalej autor wyjaśnia wszystkie powody jakie się złożyły, dlaczego Spółka akcyjna tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskim, opóźniły prace przy budowie tramwajów. Wreszcie autor nadmienia dla pocieszenia społeczeństwa, że jesienią b. r. już usłyszymy dzwonek tramwajów na ulicach Sosnowca.

Autor nie chce zaliczyć widocznie do Sosnowca dzielnic po drugiej stronie Czarnej Przemszy jak: Środula, Konstantynów, ulice: Staszica, Narutowicza, Sielecką, Ludwika, Dębowa, Walcownia Hr. Renard, (z tych to ulic mieszkańcy, zamiast jechać tramwajem, musieliby iść około 3 — 5 km. na ulicę 3 Maja, aby usłyszeć dzwonek tramwajów), a także Niwka, Modrzejów, a mieszkańcy tych dzielnic również z wielkiem upragnieniem oczekują na tramwaje, bodaj, że więcej jak te ulice, przez które trasa tramwajowa prowadzi z Będzina do Sosnowca, gdyż te dzielnice miasta Sosnowca i teraz mają lepszą komunikację po mieście z racji lepszych dróg i bruków. Komunikacja autobusowa, jak również komunikacja kolejowa, także bliższe są śródmieścia. Mieszkańcy tak gęsto zaludnionych dzielnic i ulic m. Sosnowca (dzielnice fabryk i kopalń węgla) nie bardzo się ucieszą i zachwycą połączeniem tramwajowem naprzykład: z Szopienicami, lub Katowicami, gdyż z temi miastami jest wygodna komunikacja koleją żelazną jak i komunikacja autobusowa. Cała trasa kolei tramwajowej kładzie się równolegle z koleją żelazną i sprawia wrażenie jakby tramwaje w Zagłębiu Dąbrowskiem miały być konkurentem PKP. w przewożeniu pasażerów. Społeczeństwo Sosnowca i okolicznych dzielnic nie jest dokładnie poinformowane, czy spółka akcyjna tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem budują trasy tramwajowe tylko międzymiastowe, jak widać z wyświetlenia ostatniego artykułu w „Kurjerze Zachodnim“, czy też wspomniana firma będzie budować linje tramwajowe i uruchamiać je w mieście, na co mieszkańcy oczekują od dwuch pokoleń. Dopiero w drugim wypadku tramwaje w Sosnowcu spełniłyby swoje zadanie jak to jest w wielkich miastach Polski.

Bardzo jest rzeczą pożądaną, ażeby autor artykułu „Szlakiem tramwajów w Zagłębiu“, z którego to artykułu widać, że wtajemniczony jest w arkana budowy tramwajów w Sosnowcu, raczył poinformować za pośrednictwem prasy, społeczeństwo Sosnowca i okolicznych dzielnic, jak prędko wspomniana spółka akcyjna tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpocznie prace przy układaniu tras wo wspomnianych wyżej dzielnicach. Do pracy jest dosyć bezrobotnych, którzy chętnie pracę przyjmą i pracować będą przy tramwajach na pożytek miasta, firmy tramwajowej i swój osobisty. Wszyscy zaś mieszkańcy Sosnowca chcą jaknajprędzej jeździć tramwajami we wszystkich kierunkach. W przeciwnym razie społeczeństwo miasta Sosnowca spotka też zawód.

F. K.

Autor powyższego listu jest wyrazicielem słusznych pragnień mieszkańców peryferji Sosnowca. Zarówno Sielec, Konstantynów i Modrzejów, a dalej Niwka równe mają prawa do tramwajów, jak śródmieście Sosnowca, Pogoń, Będzin i Dąbrowa. Możemy zapewnić szanownego autora listu, że plan budowy tramwajów przewiduje przeprowadzenie linji tramwajowej i w tych dzielnicach, które p. F. K. leżą na sercu. Musi on jednak uznać rzecz jedną, że przedewszystkiem należało wybudować linję główną, mianowicie: Katowice — Sosnowiec, Będzin — Dąbrowa. Komunikacja dotychczasowa nie jest ani wygodną ani tanią. Rolę tą muszą spełnić tramwaje. W pierwszej serji robót, jak już pisaliśmy, przewidziana jest również budowa linji Czeladź — Będzin, a dopiero później pomyśli się o połączeniu z Niwką, Zagórzem, nawet Strzemieszycami, a wtedy z natury rzeczy trasa przebiegać będzie przez Sielec. Nie należy również zapominać i o takich ośrodkach gęsto zaludnionych jak Milowice, Piaski, Saturn, które też trzeba połączyć z Sosnowcem z jednej strony, a z Siemianowicami przez Czeladź z drugiej strony.

Na to wszystko jednak potrzebne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. O terminie położenia trasy w dzielnicach, o których mówi autor listu, może być mowa dopiero wtedy, gdy będą odpowiednie fundusze. Kiedy to nastąpi, narazie nie wiadomo. (Przyp. red.)

— Psiepraszam Wysokiemu Sądu, ja w tej sprawu wiem tylko tyle, że nabożeństwo nie buło psierwane...

Sąd uniewinnił wojowniczych czeladzian.

Skazanie złodzieja.

(l) 20-letni włóczęga z Bogucic, Franciszek Brunon Kachel przyjechał na gościnne występy do Modrzejowa, gdzie skradł ze straganu Mordce Jonkowiczowi buty wartości 30 złotych, a Henochowi Szikmanowi kawałek skóry wartości 5 złotych. Został on zaraz aresztowany na skutek zameldowania poszkodowanych.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Usłyszawszy wyrok, Kachel zemdlał.

Wandalizm.

W ogrodzie Olszewskiego Rocha, zamieszkałego w Dąbrowie (Sienkiewicza 20) nieznany sprawca złamał 6 drzewek owocowych, wartości 180 zł. Wykryciem wandala zajęła się policja.

Napad rabunkowy, którego nie było.

(l) Władysław Czajewicz (Kamienna 12) i jego brat Stanisław, udali się po wypłacie do jednej z gargot na ul. Piłsudskiego, gdzie wypili pół litra wódki. Podochoceni nieco poszli na ul. Modrzejowską. Koło „Rozwoju“ stał niejaki Stanisław Majda ze znajomą Władysława Czajewicza, Otylją Zygmuntowicz.

Czajewicz, rozgniewany, że jego przyjaciółka stoi o godzinie 11 w nocy z obcym mężczyzną, rzucił się na Majdę z pięściami. Zawrzała bójka. Z pomocą bratu przyszedł Stanisław. Wtedy Majda zbiegł.

Mściwy Władysław ukrył pozostałe z wypłaty 100 złotych i zameldował policji, że Majda wraz z trzema kompanami napadł nań pobił i zrabował 117 złotych. Policja, przeprowadziwszy dochodzenie, ustaliła prawdę i spisała na Czajewicza protokuł za fałszywe zameldowanie.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał mściwego człowieka na 7 dni aresztu.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 50 złotych grzywny Icka Londnera (Modrzejowska 3) za zakłócenie spokoju publicznego.

Bez pozwolenia Magistratu.

(l) Julian Rusek (Ciepła 4) wybudował bez pozwolenia Magistratu ustęp. Ponieważ i na takie rzeczy trzeba mieć pozwolenie, przeto Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Ruska na 25 złotych grzywny.

Potłukł sąsiadce szaflik.

(l) Franciszek Senderowicz (Wiejska 35) potłukł w czasie kłótni szaflik swojej sąsiadce, Katarzynie Kaczmarek. Zapłaci za to 5 złotych grzywny, mocą wyroku Sądu pokoju w Sosnowcu.

Za znieważenie.

(l) Za znieważenie słowne Józefa Buchacza (Staropogońska 7) skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 20 złotych grzywny Helenę Porubę, tamże zamieszkałą.

Świąteczny handelek.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 5 złotych grzywny Brandlę Wajs (Dekerta 18) za handlowanie w niedzielę.

Kronika Olkuska.

Echa notatki o kadrze instruktorskiej.

W związku z notatką „Pod adresem kadry instruktorskiej P. W. w Sosnowcu“, zamieszczonej w kronice Olkuskiej w „Kurjerze Zachodnim“ z d. 7 b. m. a która doszła do mojej wiadomości dopiero w dniu dzisiejszym, niniejszym pospieszam oświadczyć na łamach „Kurjera“ o co najuprzejmiej proszę Redakcję, w imię bezstronnej sprawiedliwości, że gdy w swojem czasie zwróciłem się do P. K. U. w Sosnowcu o zaprowadzenie przysposobienia wojskowego w drużynie strażackiej, natychmiast otrzymałem pismo urzędowe z d. 21-XII-1925 r. za nr. 788, pomiędzy innemi informacjami i tej treści „Jednocześnie proszę o powiadomienie kiedy o której godzinie mogę przybyć do W. P. celem otwarcia prac w tamtejszej drużynie“ i t. d. (podpisane) oficer instrukcyjny P. K. U. Sosnowiec H. Nitecki porucznik“. Przeto jak z powyższego widać, sprawy związane z przysposobieniem wojskowem są przez K. J. w Sosnowcu b. chętnie i spiesznie załatwiane dla dobra naszego państwa a nie obojętnie jakto chce wykazać autor tendencyjnie we wspomnianym artykule.

S. Rudny.

Dow. druż. kolej. str. pożar. w Maczkach.

Podpis nieczytelny.

Osobiste.

P. starosta Stamirowski z dniem 1 sierpnia r. b. rozpoczyna jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. T. Serwa.

Żniwa.

Dzięki ustaleniu się pogody, w całym powiecie żniwa w pełnym toku. W tych miejscowościach, gdzie grad poczynił spustoszenia, zbiory są marne. Naogół zbiory są średnie pszenica ładniejsza od żyta.

Zabawa akademicka.

Ponieważ odczyty akademików nie cieszą się najmniejszą frekwencją, Koło akademików pow. Olkuskiego, podczas obecnych ferji, postanowiło urządzić szereg zabaw, podczas których przygrywa własna orkiestra. W najbliższą sobotę, t. j. dzisiaj, zabawa taka odbędzie się w domu ludowym w Olkuszu.

Ze sportu.

Po szeregu rozgrywek o mistrzostwo kl. C. drużyna T. S. „Vesta“ rozegra zawody koleżeńskie w dniu 31 b.m. (jutro) w Olkuszu z drużyną żyd. T-wa Sp. „Postęp“. T-wo „Postęp“ występuje po raz pierwszy, dlatego zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród swych wyznawców. Należy dodać, że w szeregach „Postępu“ są b. dobrzy gracze, jak pp. Rubinlichtowie, Bery i inni.

Protesty z powodu wyborów do rad gminnych.

Z 8 gmin pow. Olkuskiego wpłynęły protesty i sprzeciwy w związku z obecnemi wyborami do rad gminnych. Są to jednak reklamacje nie mające podstaw prawnych. Kompetentne władze zajmują się obecnie szczegółowem zbadaniem tych reklamacyj.

Ze sportu.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI I WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Z powodu ciągłych i nieprzewidzianych zaproszeń kolarzy z klubu S. T. C. na wyścigi zewnętrzne, zarząd S. T. C. zmuszony jest nieco zmieniać swój program sportowy na 1927 r., a więc dalsze zmiany są następujące: 1) dnia 31-7 rb. wycieczka towarzyska do Tarnowskich Gór — wyjazd 6 m. 30 rano; 2) dnia 7-8 rb. wycieczka do Nowej Wsi przez Świętochłowice — wyjazd 5 rano, gdzie odbędą się wielkie wyścigi 130 klm. pod protektoratem wojewody śląskiego p. Grażyńskiego; 3) dnia 14 i 15 sierpnia r. b. wycieczka towarzyska do Ojcowa — wyjazd 5 rano; 4) dnia 21-8 rb. wyścigi międzyklubowe o 5-ciu biegach w Sosnowcu.

TONĄCY BRZYTWY SIĘ CHWYTA.

— Bój się Boga, jak ty wyglądasz? Odpowiedni strój do biura, niema co!

— Uspokój się, żonusiu, właśnie dziś chcę prosić szefa o podwyżkę.

MA GŁOS.

— Ale zastrzegam sobie, żoneczko, że do urny wyborczej pójdziemy razem.

— A to dlaczego?

— Chcę cię nareszcie przekonać, że i ja mam głos.

Szczegóły zamachu na skarbiec drukarni Państwowej w Warszawie.

JAK POD BANKIEM DYSKONTOWYM.

Precyzyjnie i z wszelkiemi szczegółami przeprowadzone włamanie do Banku dyskontowego w ub. roku, a zwłaszcza bezkarne zniknięcie jego sprawców, naprowadziły nasze władze bezpieczeństwa na wniosek, że złoczyńcy ponowią swój zamach w podobnych instytucjach.

Dlatego też otoczono baczną opieką wszystkie większe banki i kasy warszawskie, a przedewszystkiem państwowe, które, jako przetrzymujące gotówkę, są największą pokusą dla włamywaczy.

Przeczucia policji sprawdziły się, bo istotnie włamywacze-„pionierzy", jak już pokrótce donieśliśmy wczoraj, podjęli akcję i to na wielką skalę koło drukarni państwowej, znajdującej się w Alejach Jerozolimskich pod nr. 91 w Warszawie.

PODEJRZANE SĄSIEDZTWO.

Ajenci policji politycznej, mający pod bezustanną opieką budynki drukarni państwowej, zauważyli już od miesiąca, że w sąsiedztwie, koło domu nr. 85 w Alejach Jerozolimskich, kręcili się podejrzane indywidua i pertraktowały o wynajęcie dwuch szop, znajdujących się na podwórzu wspomnianej posesji i stojących dotychczas pustkami. Właściciel domu, po długich pertraktacjach zgodził się wynająć jedną z szop rzekomemu robotnikowi, który miał tam urządzić skład wikliny i fabrykę koszów. Istotnie niebawem zwieziono do szopy wikliny i gotowe już kosze, które jednak, jak zauważył stróż, były, jak na puste, za ciężkie. Przywieźli je podejrzanie wyglądający tragarze, którzy potem dość często bywali, lecz „fabryka" nowych koszy nie wyrabiała.

„SZPICBRÓDKA" — OSTATNIM ALARMEM.

Znakiem dla policji, że już ostatni czas wkroczyć, było ukazanie się przedwczoraj popołudniu w Alei „króla" kasiarzy zwanego „szpicbródką", Stan. Ciechockiego. Wiadomo, że on nie pora się z „ciężką robotą" kasiarską, lecz przychodzi „na gotowe", aby zoperować już samą kasę i wydobyć jej cenne wnętrze. Podkopywacze byli już istotnie daleko, bo od samego celu tj. podłogi pod skarbcem dzieliła ich tylko jedna noc. Wkroczenie więc policji było wskazane.

POLICJA WKRACZA.

O godzinie 8 wieczorem policja otoczyła teren operacyjny ścisłym kordonem, zamykając czworobok między ulicami: Al. Jerozolimskiemi, Marszałkowską, Nowogrodzką i Żelazną. Gęstą sieć tworzyło przeszło 100 funkcjonarjuszy policyjnych, kilkunastu zaś wywiadowców z naczelnikiem wydz. bezpieczeństwa komisarjatu Rządu Siedleckim i naczelnikiem policji politycznej Suchenkiem na czele, jako oddział bojowy ruszyło ku posesji nr. 85 w Alejach Jerozolimskich.

BARYKADA W SZOPIE.

Wspomniany oddział przeszedł bramę i podwórze i zbliżywszy się do szopy zauważył, że stojąca w uchylonych drzwiach szopy „warta" złodziei zatrzasnęła drzwi. Policjanci rzucili się pędem i usłyszeli, że znajdujący się wewnątrz czatownik barykaduje wejście. Szopa okien nie miała, więc przystąpiono do zdobywania zabarykadowanych drzwi. Na wezwanie policji do otwarcia drzwi, nikt się początkowo nie odezwał, wobec czego policjanci dali do nich salwę. Po strzałach krzyknął z szopy głos:

— Nie strzelajcie, otworzymy!...

Lecz dłuższa chwila minęła, a nikt się z włamywaczy z otwarciem nie kwapił. Druga salwa policji spowodowała taki sam odzew, lecz też bez otwarcia. Dopiero po dłuższem ostrzeliwaniu szopy, której ściany i drzwi po dziurawiono licznemi kulami, odezwał się z niej krzyk kilku już głosów:

— Nie strzelać, poddajemy się!!!

Drzwi istotnie uchyliły się i ukazał się w nich wartownik bez broni, którego odrazu schwytano i skuto, poczem wkroczono w głąb szopy. Był to znany kasiarz Juszkiewicz w robotniczem ubraniu. Zapłonęły lampki elektryczne i ukazało się wnętrze szopy, przedzielonej ścianką na dwie części. W pierwszej leżały stosy koszy, napełnionych ziemią, obok puste kosze i wiklina zasłaniająca świeżo wysypaną ziemię.

SZTAB „IMPREZY".

W drugiej części szopy stało również 12 koszy, eleganckich, pustych, a poza niemi leżeli trzej włamywacze w ubraniach robotniczych. Ręce ich i twarze powalane ziemią wskazywały, że świeżo oderwani zostali od „roboty". Byli nimi: Ryszard Wojciechowski, Lejba Mojsze Wolfried i Moszek Zwoliński. Lejba Mojsze Wolfried i Moszek Zwoliński uśmiechnęli się blado, nie siląc się na jakiekolwiek słowa. Zabrano ich i policjanci ruszyli ku widocznemu w kącie wejściu do piwnicy.

PODKOP DŁUGOŚCI 25 METRÓW.

Piwnica pod szopą, urządzona, jak szyb w kopalni, była „przedpokojem" do właściwego podkopu, do którego schodziło się przez wąską studzienkę, przeszło 3 metry głęboką. Tutaj dopiero zaczynał się podkop. Prowadził on w kierunku południowo-zachodnim, ku sąsiedniej drukarni państwowej. Był on 65 cm. wysoki, 55 cm. szeroki, cały wyłożony deskami i ostemplowany systemem kopalnianym. Podłoga w nim była wyheblowana i śliska, dla łatwiejszego przesuwania pak z wyjętą ziemią. Na 15 metrze długości podkopu była wydrążona aż do powierzchni ziemi studzienka, szerokości 1 m., którędy doprowadzali sobie włamywacze powietrze i „spracowani" przy kopaniu, rozprostowywali się. Podkop był oświetlony gęsto żarówkami matowemi, aby nie raziły zbytnio w oczy i mały urządzony telefon, prowadzący do szopy.

W dalszej części tunelu znaleźli policjanci wielki komplet najlepszych i najświeższych narzędzi do kopania ziemi i włamania, tj. kilofy, dłuta, młoty, świdry, łopaty, maski gazowe, rękawice wełniane i gumowe, aparaty z tlenem itp. Jak dokładnie wymierzono, tunel ma długości 25 metr. i kosztował złodziei przeszło miesiąc ciężkiej pracy. Zbliżył się on już tylko na odległość niespełna 2 metrów pod skarbiec drukarni państwowej, a przeszedł pod trzema halami maszyn i dochodził już do kliszarni, sąsiadującej bezpośrednio ze skarbcem, gdzie wtedy znajdowało się kilka miljonów nowych banknotów oraz klisze różnych gatunków banknotów. Znalezione w drugiej przegrodzie eleganckie kosze, przygotowane były właśnie na banknoty, klisze i najniezbędniejsze narzędzia do druku baknotów. „Impreza" obmyślona i przeprowadzona była do ostatniego szczegółu.

WALKA Z BANDYTAMI.

Wywiadowcy stwierdzili, że włamywacze zmieniali się przy kopaniu co kilka godzin i spotykali się koło kościoła św. Barbary, poczem nowa zmiana pojedyńczo udawała się do „pracy". Jednocześnie więc z pojmaniem pracujących osobny oddział policji obstawił miejsce schadzek włamywaczy, oczekując na przybycie nowej „szychty". Istotnie po godz. 9 wiecz., a więc po wkroczeniu już policji do szopy, w ciemnej już uliczce św. Barbary ukazał się powtórnie „szpicbródka", tym razem idący już widać na dokończenie dzieła. W jednej chwili otoczono go. Zaskoczony, wyjął rewolwer, lecz nie zdołał wystrzelić; rozbrojono go i zakuto, oddając policjantom.

W tym samym momencie na rogu ulicy Emilji Plater i Nowogrodzkiej ukazał się drugi kasiarz, Wacław Kapała, również znany jako należący do szajki włamywaczy, który, na widok policji, błyskawicznie dobył rewolweru i strzelił do nadbiegającego wywiadowcy, lecz chybił. Wywiadowca Lange, schwycił go za rękę, lecz Kapała wyrwał się i strzelił powtórnie, na szczęście znów chybiając.

Tymczasem wywiadowcy nadbiegła pomoc, kilku agentów otoczyło broniącego się opryszka, który kopał, gryzł i szarpał się nie przytomnie. Widząc szalony jego opór, agenci odskoczyli od opryszka, dając do niego salwę z rewolwerów. Wszystkie kule trafiły. Kapała, ranny sześciokrotnie, runął na chodnik, brocząc krwią. Leżąc na ziemi, dał jeszcze dwa strzały, nie trafił jednak nikogo.

Zaalarmowany, jak cała ulica, jeden z księży przybył na miejsce zajść i zbliżywszy się do ciężko rannego opryszka, dysponował go na śmierć.

Najstarsza droga wodna w Polsce.

ODBUDOWA KANAŁU OGIŃSKIEGO.

W tych dniach został otwarty i oddany dla ruchu spławnego odbudowany kanał Ogińskiego. Najstarszy ten kanał na ziemiach polskich, zniszczony doszczętnie w czasie wojny światowej, ma do spełnienia wielką rolę w dziedzinie komunikacji, tranzytu i eksportu: kanał Ogińskiego to droga handlowa do Litwy i Rosji.

Jedno z pism stołecznych zwróciło się do ministra robót publicznych, p. Jędrzeja Moraczewskiego, z prośbą, aby zechciał poinformować o znaczeniu tego kanału.

— Kanał Ogińskiego — rozpoczął p. minister — jest jedną z najpierwszych dróg wodnych w Polsce. Łączy on dorzecze Niemna z dorzeczem Dniepru, więc morze Bałtyckie z Czarnem.

— Na czem polegała odbudowa kanału?

— Odbudowa kanału polegała na doprowadzeniu go do stnu przedwojennego. Dzięki reparacji śluz, oczyszczeniu łożyska i usunięciu odrutowania i schronów, które szły podczas wojny środkiem kanału, stał się on dostępny dla statków o zanurzeniu dwumetrowem. To też natychmiast po otwarciu kanału rozpoczął się ruch tratew.

— Czy większe statki mogą też po nim kursować?

— Niestety, żegluga dla większych statków jest jeszcze niemożliwa.

— Jaką drogę odbywają tratwy?

— Część tratew płynie kanałem Augustowskim do Wisły. Nie wszystkie dochodzą jednak wodą do Bałtyku: wiele przeładowuje się na koleje i w ten sposób wysyła się do miejsca przeznaczenia.

— Kiedy kanał Ogińskiego nabierze pełnego znaczenia?

— Narazie ma on znaczenie lokalne. Odgrywać zacznie poważniejszą rolę z chwilą rozpoczęcia normalnych stosunków z Rosją i Litwą. Linja Bałtyk — Kłajpeda — Ujście Dniepru — będzie wówczas należycie wykorzystana, gdyż obecnie towary przeładowuje się nao koleje i w ten sposób wysyła się.

— Wobec tego należy się spodziewać przebudowy kanału na większą skalę?

— W przyszłości kanał Ogińskiego ulegnie pogłębieniu i rozszerzeniu. Wówczas będziemy mogli historję jego podzielić na następujące okresy: 1) 1768 r. — rozpoczęcie budowy przez Michała Ogińskiego; 2) pocz. XIX stulecia — dokończenie budowy; 3) następnie przebudowa, dokonana przez rząd rosyjski; 4) dalej zniszczenie i unieruchomienie podczas wojny na dłuższy czas; 5) wreszcie odbudowa i powiększenie do rozmiarów wielkiej arterji wodnej między Bałtykiem a morzem Czarnem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zapobieganie upadłościom.

PROJEKT USTAWY NA UKOŃCZENIU.

Prace nad projektem ustawy o zapobieganiu upadłościom są już na ukończeniu. Projekt ten składać się ma z dwuch części.

Pierwsza część normuje kwestję odroczenia wypłat (moratorjum), druga traktuje o układzie zapobiegawczym. Odroczenie wypłat udzielone może być tylko kupcom, posiadającym dostateczne środki do zaspokojenia wierzycieli, o ile wskutek wyjątkowych okoliczności zostali zniewoleni do zaprzestania wypłat lub przewidują taką konieczność.

Druga część projektu normuje sprawę układu zapobiegawczego, jaki dłużnik w przewidywaniu niemożliwości zaspokojenia wszystkich pretensyi swoich wierzycieli może zawrzeć celem uniknięcia upadłości.

Projekt ten ma być w najbliższym czasie przesłany przez Ministerstwo przemysłu i handlu do zaopinjowania izbom handlowym i organizacjom gospodarczym.

Kronika gospodarcza.

RENTY INWALIDZKIE. W tych dniach ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie p. ministra pracy i opieki społecznej, p. ministra skarbu i p. ministra spraw wojskowych z dnia 13 lipca 1927 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych, uchylające moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 11 sierpnia 1923 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych.

W myśl nowego rozporządzenia: 1) czynności związane z kwalifikowaniem, badaniem dłużowieczności osób, ubiegających się o kapitalizację, opinjowaniem i stawianiem wniosku, czy renta ma być skapitalizowana, będą wykonywane przez władze administracyjne I instancji, a nie, jak dotychczas, w myśl dawnych przepisów, przez władze administracyjne II instancji, 2) decyzję w sprawie kapitalizacji rent będą wydawały władze administracyjne II instancji w porozumieniu z Izbam skarbowemi, a nie jak dotychczas Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z p. ministrem skarbu. Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z Min. skarbu będzie decydowało tylko o wypadkach, gdy urzędy wojewódzkie i Izby skarbowe nie osiągną porozumienia. Rozporządzenie to, odciążające w czynnościach władze centralne i urzędy wojewódzkie umożliwia inwalidom wojennym dokonywania wszelkich zabiegów o kapitalizację rent w obrębie powiatu.

WSZYSTKIE SZYLDY PODLEGAJĄ OPODATKOWANIU. Są przedsiębiorstwa, które są zmuszone do wywieszania szyldów. Do takich przedsiębiorstw należą naprzykład apteki, składy apteczne, restauracje, sklepy z tytoniem itd. Otóż jeden z aptekarzy odmówił opłacenia podatku komunalnego od szyldów, motywując swe stanowisko tem, że nie on wywiesza szyld a zmusza go władza do tego. Wobec powyższego Ministerstwo skarbu wyjaśniło w drodze specjalnego pisma, że wszelkie szyldy, niezależnie od tego czy są dobrowolnie, czy też przymusowo wywieszane, muszą być opłacane na rzecz miasta.

INSTYTUT EKSPORTOWY. Przy Ministerstwie przemysłu i handlu powstaje instytut eksportowy, który składać się będzie z 15 członków.

Wchodzić doń będą przedstawiciele Ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji. Kierownikiem instytutu eksportowego w organizacji został mianowany p. M. Turski, były dyrektor Targów Wschodnich.

RUCH PODWYŻKOWY NA ŚLĄSKU. Robotnicy tekstylni w Bielsku wypowiedzieli umowę zarobkową, podpisaną 23 marca br. z dniem 1 sierpnia br. Domagają się one 25 procent podwyżki.

Na terenie Górnego Śląska wybuchł strajk robotników kaflarskich. Żądają oni podwyżki 30 proc. Dzisiejszy zarobek kaflarzy wynosi od 400 do 600 zł. miesięcznie. Również robotnicy metalowi, oraz chemiczni na Górnym Śląsku domagają się załatwienia podwyżki zarobków. Kwestję te uskutecznić ma komisja arbitrażowa.

BEZROBOCIE WE FRANCJI. Liczba bezrobotnych we Francji wynosiła 2 b. m. — 21.934 osób i zmniejszyła się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 1.776 o ób. Bezrobocie daje się przeważnie odczuwać w gałęziach przemysłu nie zatrudniających robotników Polaków, wskutek czego liczba Polaków bezrobotnych nie przekracza w całej Francji liczby 450.

UPADEK PORTU KŁAJPEDZKIEGO. Według wiadomości z konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu stan obecny portu kłajpedzkiego pod zarządem litewskim jest wprost rozpaczliwy. Tranporty drzewa po Niemnie, od których w pierwszym rzędzie zależy ruch portowy, spadły do minimum. Ilość firm handlowych, zamkniętych w r. bież., przewyższa dwukrotnie liczbę firm zarejestrowanych. O kompletnym zastoju w obrotach świadczą coraz liczniejsze wypadki upadłości najpoważniejszych firm a także i wypadki przenoszenia się tych firm do bardziej ożywionych portów bałtyckich. Ilość weksli protestowanych w okręgu kłajpedzkim przekroczyła 16 proc.

UKARANIE ZAGRANICZNEJ KOMPANJI OKRĘTOWEJ. Ministerstwo przemysłu i handlu na wniosek Państwowego Urzędu Emigracyjnego nałożyło 6 kar w wysokości 1000 zł. każda na ekspozyturę angielskiej linji okrętowej White Staar Line za przekroczenie umowy koncesyjnej przy sprzedaży biletów emigrantom. Władze wspomnianej linji okrętowej mają zamiar zaskarżyć decyzję Ministerstwa przemysłu i handlu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

CHOROBA ZAWODOWA.

Dama przechodząc obok żebraka, nosząc go na piersi tabliczkę z napisem: ślepy.

— Co to jest? Przecież w zeszłym tygodniu byliście głuchoniemy?

— To proszę pani, rzemiosło nasze tego wymaga! Ledwie się człek wyleczy z jednej choroby, a natychmiast zapada na inną.

Gen. Żymierski przed sądem.

20-y dzień rozpraw sądowych).

Pierwszy składa zeznanie pułk. Wielowiejski.

Świadek z ramienia swych władz badał umowę z „Protektą" i stwierdził, że cena marek była za wysoka. Terminów otwarcia fabryki i dostawy masek „Protekta" nie dotrzymała. Co się tyczy zaliczek świadek potwierdza, że i inne firmy jak „Pocisk" również otrzymywały zaliczki przed uruchomieniem fabryki.

Następnie zeznaje dyr. „Protekty" a zarazem dyr. Banku zjednoczonych kooperatyw p. Józef Sakson.

ZEZNANIA P. SAKSONA.

W roku 1921 zwrócił się do mnie Berman, że Spółdzielnia kolejowców z posłem Moraczewskim na czele chce odstąpić koncesję na bank. Wówczas wspólnie z posłem Popielem, F. Młynarskim, posłem Janem Dąbskim, Bermanem i K. Jaroszyńskim założyliśmy Bank zjednoczonych kooperatyw. Poseł Popiel był przez rok prezesem tego banku. Kapitał zakładowy w roku 1921 wynosił pięćdziesiąt miljonów marek. Gen. Żymierskiego znam od 1920 roku, lecz do bliższej znajomości doszło w roku 1924 za pośrednictwem posła Popiela. Kwestją gazową zainteresowałem się po rozmowie z gen. Żymierskim, który objaśnił mnie, że do tej pory nic w tej sprawie się nie robi. Po bliższe informacje skierował mnie do maj. Sarnka. Major Sarnek objaśnił, że rokowania z grupą Skulskiego musiały być zerwane, gdyż ta grupa chciała należną sumę wpłacić wekslami. Kapitał zakładowy „Protekty" został całkowicie wpłacony. Ja wpłaciłem 200.000 zł. i byłem właścicielem 47 proc. udziałów. Część udziałów odstąpiłem Kwiecińskiemu, który należną sumę wpłacił ratami. Kwiecińskiego uważam za człowieka zamożnego, gdyż posiadał duże tereny leśne. Bank finansował firmę Ziółkowskiego i „Len polski". Stwierdzam stanowczo, że bank nie finansował „Głosu Codziennego" i drukarni Ars. Stwierdzam również, że w banku żadne pieniądze nie zginęły. Z polecenia gen. Żymierskiego załatwiałem mu różne tranzakcje bankowe.

INCYDENT

Sędzia gen. Wróblewski: Co znaczą w zeznaniach pana słowa, że M. S. Wojsk. jest niesolidne i nielojalne?

Świadek: Tak informował mnie Sondcuł, ale dziś z przykrością ten zarzut sam podtrzymuję.

Prokurator: Wobec tego proszę o zaprotokułowanie wyrażenia świadka, za które będę go ścigał sądownie.

Przewodniczący upomina świadka, by wyrażał się oględniej.

Prokurator: Za co pan jest pod sądem?

Świadek: Zarzut postawiony przez sędziego śledczego Luksemburga polega na zarzuceniu mi jakobym przywłaszczył sobie 75000 z funduszów bankowych i jakobym przekupił gen. Żymierskiego.

Prokurator: Z jakiego powodu Bank się zachwiał?

Świadek: Z powodu braku kredytów, jak również z powodu ogólnej konjunktury finansowej. Stanowczo zaprzeczam temu jakoby Bank żył wyłącznie z „Protekty". Obroty za pierwszy miesiąc po powstaniu banku wynosiły 11 tysięcy dolarów. Również odpieram zarzut, że „Protekta" operowała tylko kredytami rządowemi. „Protekta" przed otrzymaniem zaliczek operowała gotówką w sumie 400.000 zł. i posiadała kredytu towarowego za 136.000 franków.

Prokurator: A dla czego ze łzami w oczach błagaliście o zaliczkę?

Świadek: Co do łez, to gruba przesada. Żądaliśmy zaliczki, bo Ministerstwo dawało wszystkim firmom nowopowstającym.

ŚLEDZTWO KAPITANA HUNDA

Mec. Szurlej: Jak pan podczas śledztwa wyjaśniał sprawę 10.000 zł., złożonych na konto pani Orłowej?

Świadek: W czasie śledztwa teroryzował mnie kapitan żandarmerji Hund, grożąc trzykrotnie aresztowaniem, chciał, abym zeznał, że ta suma pochodzi odemnie.

Mec. Szurlej: Czy zarzuty, które spowodowały postawienie pana w stan oskarżenia są istotne?

Świadek: To są zarzuty absurdalne

SANACJA.

Mec. Szurlej: Dla czego „Protekta" ogłosiła upadłość?

Świadek: Mimo, że firma doskonale wykonywała zamówienia M. S. Wojsk. cofnęło zamówienia, motywując to nieufnością dla zarządu.

Mec. Szurlej: A czy były jakieś propozycje zmiany zarządu?

Świadek: Były propozycje, o których wstyd mówić. W lutym tego roku został zarząd wezwany do Ministerstwa. **Byliśmy kolejno przyjmowani przez generała Góreckiego. Po rozmowie gen. Góreckiego z p. Bardskim, p. Bardski dosłownie zakomunikował treść swej rozmowy. Rozpoczął generał Górecki: „Cóż, nie macie zamówień"?**

— „Nie, nie mamy".

— „Ciężko wam teraz".

— „Ciężko".

„Dostaniecie zamówienia, dostaniecie dobrą cenę, ale pomóżcie nam w przeprowadzeniu sanacji. Dajcie nam materjały przeciwko gen. Żymierskiemu. Ja wam zapewniam bezkarność". (Na sali duże poruszenie).

Prokurator: Proszę o ścisłe zaprotokułowanie słów świadka.

Po przerwie zeznawał jeszcze świadek Janikowski.

Z powodu zbyt długo trwających zeznań p. Saksona zbadanie posła Popiela i p. Bardskiego odłożono do dnia następnego.

Epilog krwawej bójki cyganów.

NIENAWIŚĆ DWUCH RODZIN — ŻĄDZA ZEMSTY — BITWA NA ULICACH OSTROROGA — SKAZANIE ZABÓJCY

Sala rozpraw II izby karnej w sądzie okręgowym w Poznaniu przedstawiała w środę rano niezwykły widok: oto wśród licznych świadków i ciekawych, wypełniających do ostatniego miejsca szczupłe audytorjum, można było spostrzec ogorzałe prawie, że czarne twarze cyganek i cyganów. Krucze ich włosy, bystry, przenikliwy niespokojny wzrok, swoista gwara, oraz odświętne barwne ubranie, liczne błyskotki we włosach — wszystko to biegunowo różniło od codziennej publiczności, której stawiła się również poważniejsza ilość, gdyż zainteresowanie było ogromne z powodu tych egzotycznych poniekąd gości. Na ławę oskarżonych wprowadzono z aresztu śledczego również cygana 54-letniego Wojciecha Adlera z Ostroroga, oskarżonego o zbrodnię morderstwa, której dokonał na cyganie Waldemarze Krausem. Tło całej sprawy przedstawia się następująco:

Pomiędzy rodzinami śp. Waldemara Krausa i Adlera istniała od szeregu już lat głęboka nienawiść, wynikła z zatargu, który powstał wskutek nieposzanowania przez Krausów rytuałów plemiennych. Nienawiść ta wzmagała się z każdym niemal rokiem, podsycana bujnym temperamentem obu stron, które wypowiedziały sobie formalną wojnę i wprowadziły ją w czyn; ponieważ w grę wchodziły motywy o specjalnym charakterze, otaczane dużym kultem — w takim wypadku zabić kogokolwiek z nieprzyjacielskiego rodu u cyganów jest jedynem i ostatecznem spełnieniem szlachetnej wedle ich pojęć zemsty. Adler więc od 4 lat myślał o tem, jakby zgładzić z tego świata kogokolwiek z rodziny Krausów, ci natomiast, domyślając się jego zamiarów, unikali Adlera stale. Aż, oto 12 grudnia ub. roku ten ostatni dowiaduje się, że Krausowie rozbili swe namioty w Ostrorogu.

W mściwym cyganie zakipiała krew; nie namyślając się długo, a idąc za porywem swego burzliwego temperamentu porwał rewolwer systemu parabellum i wybiegł na spotkanie Krausów. Kiedy się zetknął z nimi, przyszło do ostrej wymiany słów, w której czynny udział brała Adlerowa, uzbrojona w szablę i inni. Zawrzała też niebawem formalna bitwa pomiędzy obu rodzinami: w zamieszaniu huknął strzał i Waldemar Kraus osunął się na ziemię, broczące obficie krwią: to Adler dokonał swej zemsty... Kula przebiła klatkę piersiową, a rywal zmarł po kilku minutach. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

Na rozprawie, po przesłuchaniu oskarżonych, oraz badaniu świadków — Trybunał zapoznał się z opinją rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku: kula przeszyła płuca i wyszła przez plecy. Oskarżyciel publiczny prok. Gajewski domagał się kary śmierci dla oskarżonego; obrońca p. mec. Nowosielski wyklucza możliwości istnienia „vendetty" i stwierdza, że śmierć Krausa nastąpiła w wyniku bójki. Sąd po naradzie skazał oskarżonego za umyślne zabójstwo bez zastanowienia na 4 lata więzienia; w motywach wyroku przewodniczący wyjaśnił, że Adler działał ze świadomością i planowo, a jako okoliczność łagodzącą wzięto pod uwagę jego niski poziom umysłowy, oraz kulturalny dalej — gwałtowność temperamentu, wreszcie fakt, że występował poniekąd w obronie rytuału

W jaki sposób została odkryta Missisipi?

„WIELKA WODA"—POSTRACH INDJAN.

W gwarze Indjan amerykańskich wyraz Missisipi oznacza „wielką wodę".

Ta „wielka woda" budziła od początku XVI wieku olbrzymie zainteresowanie Hiszpanów, którzy z południa podchodzili ku tym połaciom ziemi amerykańskiej, oraz Francuzów, którzy zbliżali się od wschodu. Na ślad „wielkiej wody" naprowadził Hiszpanów i Francuzów niejaki Jacques Cartier, który zbadał rzekę św. Wawrzyńca na wiosnę 1535 roku.

Liczni podróżnicy francuscy próbowali przez całe stulecie dostać się do „wielkiej wody". Mnich Brebeuf i Jan Nicolat, dostawszy się wzdłuż rzeki św. Wawrzyńca do wielkich jezior, łudzili się nawet, że przecież odkryli „wielką wodę". Tymczasem Nicolet dotarł zaledwie do okolic Wisconsin, a mnich Brebeuf, dostawszy się między Irokezów, został przez nich zamordowany.

Właściwymi odkrywcami Missisipi byli dwaj Francuzi: Louis Joliet i jezuita nazwiskiem Marquette. Każdy z nich znał doskonale narzecza Siuxów, Huronów i Yrokezów; każdy wybrał się z osobna na niebezpieczną ekspedycję.

Zjechali się przypadkowo 17 maja 1673 roku u wjazdu do kanału, łączącego jeziora Michigan z Huronskiem i stamtąd puścili się w drogę na dwuch czółnach.

Wiosłowali najpierw wzdłuż północnego brzegu jeziora Michigan, potem dotarli do osady, zwanej Illinois, której mieszkańcy odznaczali się wielką łagodnością. Tu otrzymali 2 przewodników, którzy z nimi pożeglowali do rzeki Wisconsin. Stąd wreszcie dotarli do Missisipi.

Marquette opisuje dokładnie i barwnie okolice, zwiedzane przez obu śmiałych Francuzów. Ze swych czółen obserwowali bezkresne prerje, na których pasły się stada żubrów i jeleni. Co wieczora przybijali do brzegu, wyciągali czółna na ląd, sporządzali sobie pokarm i zasypiali. O świcie, kiedy się zbudzili, białe mleczne mgły rozpościerały się nad olbrzymiemi falami „wielkiej wody". Wśród tych mgieł posuwali się naprzód, aż wschodzące słońce opary rozproszyło.

Przez szereg dni wiosłowali i posuwali się naprzód po odkrytej rzece. Niepokoiła ich coraz bardziej cisza. Dokoła nie było ani śladu ludzkich osiedli. Wreszcie po ośmiu dniach natknęli się na wioskę indyjską. Mieszkańcy byli nader gościnni... Nie znali jeszcze widocznie „dobrodziejstw" kultury, którą zanieść mieli w te strony biali.

Według ścisłych danych, Ludwik Joliet i ksiądz Marquette dotarli do punktu, w którym Arkanzas łączy się z Missisipi.

Dwa małe miasteczka noszą jeszcze dziś nazwę obu odkrywców Missisipi. Joliet leży przy torze kolejowym, łączącym Chicago z Springfield — stolicą stanu Illinois, a Marquette — na południowym brzegu „Górnego Jeziora" — jest dość wielkim portem.

Już wtedy Indjanie czerwonoskórzy z przestrachem mówili o „Missisipi" — wielkiej wodzie, którą czcili prawie jak bóstwo i która już wtedy pochłaniała tysiące ofiar podczas częstych powodzi

Z całej Polski.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W PODKAMIENIU.

Dnia 15 sierpnia r. b. w dwuchsetletnią rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Podkamieniu, ręką zbrodniarza obdartego z korony w r. 1872 odbędzie się uroczysty akt powtórnej koronacji. Spodziewany jest olbrzymi napływ wiernych oraz przyjazd przedstawicieli władz rządowych i wojskowych. Koronacja odbędzie się pod gołem niebem na wzgórzach pod klasztorem OO. Dominikanów.

Aktu koronacyjnego dokona nuncjusz papieski w Polsce.

WYSTĘPY „REDUTY" NA KRESACH ZACHODNICH.

Począwszy od 25 bm. przez lipiec i sierpień, wileńska „Reduta" z dyr. Osterwą na czele odbywa tourne artystyczne po województwach zachodnich. Przedstawienia przy udziale całego zespołu „Reduty", względnie poszczególnych grup, dawane będą we wszystkich miastach i miasteczkach Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Stały repertuar stanowią: „Cyd", „Śluby Panieńskie" i „Książę Niezłomny". Zamierzenia „Reduty", popierane przez Związek obrony kresów zachodnich, posiadają doniosłe znaczenie dla szerzenia kultury i sztuki polskiej i będą zarazem przeciwstawieniem bardzo ożywionej działalności różnych trup objazdowych niemieckich na tych ziemiach.

WIEŚCI Z CIECHOCINKA.

Sezon w Ciechocinku w całej pełni. Kuracjuszów bardzo wielu i to z całej Polski. Liczba ich obecnie przewyższa przeszło o 1500 osób liczbę kuracjuszów, którzy w tym samym czasie bawili w Ciechocinku w roku ubiegłym.

Dzięki szeregowi inwestycyj budowlanych i mieszkaniowych, wszyscy kuracjusze znajdują bardzo wygodne pomieszczenia.

Życie sportowe Ciechocinka w r. b. rozwija się w należyty sposób. W dniu 21 lipca br. rozpoczęły się doroczne rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Ciechocinka pod kierownictwem świetnego tennisisty por. Aleksandra Olchowicza z Warszawy.

W dniu 31 lipca odbędzie się doroczny okrężny bieg ciechociński.

Szereg zabaw w domu zdrojowym dla starszych i dla dzieci, organizowanych przez ruchliwe Tow. przyjaciół Ciechocinka, świetna orkiestra Mazurkiewicza, prześliczne wycieczki, zwłaszcza do Kuczka, do nowowybudowanych niezwykle pięknych architektonicznie budynków wodociągowych — uprzyjemniają kuracjuszom pobyt w uzdrowisku.

Prace nad wydobyciem gorącej solanki postępują raźno naprzód. Wieża wiertnicza osiągnęła już głębokość przeszło 500 metrów.

ŚMIERĆ REDAKTORA POLSKIEGO W CHICAGO.

We Lwowie zmarł redaktor „Dziennika Chicagowskiego" Banasik, który przyjechał do Lwowa z wycieczką weteranów armji Hallera i zaniemógł ciężko onegdaj w czasie podróży, tak, że w agonji odwieziono go do szpitala.

URZĘDNIK POCZTOWY UKRADŁ 60.000 ZŁ.

Przed kilku dniami zaginął w tajemniczy sposób Juljan Malinowski, urzędnik pocztowy, znany dotychczas ze swej sumienności. Koledzy, przypuszczając, iż padł on ofiarą zbrodni, zawezwali dla wyjaśnienia zagadki detektywa prywatnego z Warszawy. Tymczasem dzisiaj naczelnik poczt i telegrafów w Lublinie doniósł policji, że Malinowski, prowadząc transport pocztowy przez Lublin w dniu 18 bm., dokonał kradzieży 30.738 zł. przez sporządzenie odmiennych kart nadawczych dla listów wartościowych. Okazało się że Malinowski zbiegł do Rosji i że ze Złot... wysłał list do prezesa poczt i telegrafów w Lublinie, w którym przyznaje się do dokonania sprzeniewierzenia i stwierdza, iż uważa przywłaszczone pieniądze za chwilową pożyczkę, którą przyrzeka w całości zwrócić (?) Suma sprzeniewierzenia zdaje się być wyższą i dosięgnie zapewne kwoty 60 tys. zł.

TANIA KAWIARNIA.

— Czy nie mógłbyś mi wskazać adresu taniej kawiarni.

— Bardzo chętnie! Jest to kawiarnia Lodowskiego zaraz za rogiem; przed godziną dostałem tam za złotówkę szklankę doskonałej kawy, ciastko i nowiutkie palto.

Wieści z Rosji.

REWOLTA CHŁOPSKA NA UKRAINIE.

Na Ukrainie wybuchło wielkie powstanie chłopów. Ruch powstańczy rozszerzył się szczególnie we wschodnich okręgach Wołynia.

W mieście Skwira podpalony został budynek sowietu okręgowego. Sekretarz sowietu został żywcem spalony.

Miasto Teraszno zostało zajęte przez powstańców, którzy utworzyli tak zw. Radę. Rada poleciła dotychczas rozstrzelać 25 komunistów. Oddziały armji czerwonej zostały wysłane do stłumienia powstania.

TRZY KOBIETY — GENERAŁAMI SOWIECKIMI.

Leningradzką akademję wojenną ukończyły onegdaj ze stopniem generała 3 kobiety: pierwsza z nich Aleksandra Bogdan Baczakow brała udział w charakterze komisarza wojennego w walkach z armją Kołczaka i Denikina, druga Olga Mińskaja piastuje wysokie stanowisko w armji czerwonej, trzecia Marja Chochowskaja dowodziła podczas wojny grupą partyzancką.

Łatwiej być następcą tronu, nawet angielskiego,

NIŻ GWIAZDĄ KINOWĄ.

Mr. Gerge King, angielski przesiębiorca filmowy, umyślił sobie stworzyć patrjotyczny obraz z czasów wielkiej wojny, uświetniający uroczystości zawieszenia broni. Szło o to, by obraz znalazł bezwzględnie nabywców. Koniecznie więc trzeba było pozyskać jaką „gwiazdę" o wielkiej popularności.

Któż w Anglji jest więcej popularny, niż książe Walji, przyszły król, uparcie tkwiący w kawalerstwie? Mr. King postanowił tedy zwrócić się do księcia z prośbą o odegranie w jego filmie niewielkiej roli — oczywiście siebie samego.

Wielkich nadziei na pozyskanie książęcej gwiazdy ekranu przedsiębiorca nie miał,— tem większa więc była radość, kiedy następca tronu nadesłał uprzejmy list, godząc się na wystąpienie w obrazie.

Oznaczonego dnia książe Walji przybył do atelier i zapoznał się ze swą rolą. Według scenarjusza miał on odegrać scenę pisania listu.

— Doskonale! — rzekł książe Walji. — Prowadźcie mnie do studni.

— Wasza książęca mość pozwoli, — odezwał się przedsiębiorca, widać sceptycznie usposobiony co do fotogeniczności twarzy księcia, — musimy przedtem poddać się małej charakteryzacji.

Cóż było robić? Zrezygnowany książe usiadł mężnie na fotelu fryzjerskim i czekał cierpliwie na koniec operacji. Wreszcie podano mu zwierciadło i niemal równocześnie rozległ się głos księcia.

— Na Jowisza, cóż to za maszkara! Za nic w świecie nie zgodzę się tak wystąpić!

Twarz księcia zalegały istne pokłady szminki, różu i pudru. Przypominała ona raczej maskę pierrota, niż dostojne oblicze władcy.

— Pozwólcie, panowie, że sam się upudruję w ten sposób, aby pogodzić swoją rolę prawdziwą z karjerą gwiazdy filmowej...

Nie sprostał jednak książe wziętym na siebie zadaniom: sześć razy musiano powtarzać scenę pisania listu, zanim wypadła jako tako...

Jak widać, łatwiej zostać królem Anglji, niż gwiazdą ekranu...

Rzeczy ciekawe.

PRZYMUSOWA ZABAWA.

Na placu w Paryżu stoją przed karuzelą papa z synkiem. Ojciec, w dobrym humorze, proponuje wspaniałomyślnie dziecku przejażdżkę na drewnianym koniku, chłopak krzywi się niemiłosiernie. Papa nalega, synek protestuje coraz energiczniej, aż w końcu ojciec, waląc dotkliwie dziecko, sadza ryczące z bólu i strachu na konika i, w chwili gdy karuzela poczyna się kręcić dodaje: „Masz, wstrętny bachorze, nauczkę! Na przyszłość będziesz się już umiał bawić!..."

REKORD BEZSENNOŚCI.

Chorobliwa manja rekordów nie daje ludziom spać. Dosłownie pojął to obrazowe powiedzenie pewien obywatel miasta San-Antonio w Stanach Zjednoczonych, który, uniesiony głupią ambicją, postanowił zdobyć czempionat bezsenności. Dzięki wypiciu 35 dużych filiżanek czarnej kawy i wypaleniu 720 papierosów zdołał on spędzić 150 godzin bez zmrużenia powiek. Popis jego miał takie powodzenie, że zdecydowano zorganizować turniej celem pobicia tego rekordu! Nie ma kresu głupoty ludzkiej.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Pianino czarne eleganckie i maszyna do pisania tanio do sprzedania. Katowice, Rynek 8 I l. telefon 1013 4698-5

Dom drewniany do sprzedania. Sosnowiec, Pogoń ul. Zielona Nr 2 4812-2

Posady i prace.

Wykwalifikowany tokarz potrzebny na godalny do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3. 4814-2

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-17

Lokale.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią zaraz Sosnowiec, Orla 3. 4826

Jest do sprzedania pokój stołowy Wiadomość w Adm. „K. Z." Sosnowiec 4823-2

Zgubione dokumenty.

Aleksy Zimny zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacji, wydane przez 5 batalion sanitarny w Krakowie. 4794-3

Józefa Rados, zgubiła dowód osobisty kolejowy. 4796-3

Frajdla Igra zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 4818 3

Stefan Krzak zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4831

Antoni Mitas, zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 4825-3

Emil Mabalica unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez Starostwo — Będzin 4827-3

Krowicki Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci do magistratu w Czeladzi. 4822

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
W tekście, w kresce . . . 50 „
Za tekstem . . . 5 „ 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ . . . (do 80 „) 25 „
„ . . . (do 100 „) 30 „
„ . . . (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".